Nr. 68. We Lwowie — Wtorek dnia 24. Marca 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. na prowincyi 4 „ 95 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Passaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Od wydawnictwa.

„GAZETA NARODOWA“

rozpoczęła z dniem 1 stycznia 1903 **43** rok swego istnienia.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincyonalnym najświeższe wiadomości, wszystko bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejletonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych, zapewniliśmy sobie na r. 1903, jak niemniej korespondencye ze wszystkich miast stołecznych.

Nacisk główny kładzie *Gaz. Nar.* na dokładne informacye z Warszawy i Poznania, a prócz zaznajamiania Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczy, aby była odzwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincyonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych jak miejskich.

Miesięczna prenumerata *Gaz. Narodowej* wynosi z przesyłką pocztową

1 złr. 25 ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3 zł. 75 ct.** czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści“

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dodatek powieściowy

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą **1 zł. 20 ct.** kwartalnie, a **2 zł. 40 ct.** półrocznie.

Wczesne nadsyłanie przedpłaty umożliwia Administracyi normalny tok czynności i ułatwia unikanie reklamacyj ze strony Szanownych Abonentów.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 22 marca.

(Lenistwo w parlamencie. — Prace Koła polskiego. — W sprawie gorzelni — wniosek ks. Ponińskiego).

(*t.*) Jest to pewnego rodzaju tajemnicą domową parlamentu wiedeńskiego, że pracuje on w ogóle za mało — mniej, niżby mógł. Zdemoralizowały go pod tym względem rozmaite obstrukcye, które od roku 1897 prawidłową jego działalność utrudniały. Podczas obstrukcyi nie liczono się naturalnie zbyt ściśle z ilością posiedzeń — bo nie zmieniało to rzeczy, czy obstrukcya marnowała czas przez odczytywanie tomowych interpelacyj, imiennemi głosowaniami, a wreszcie mowami bez końca — i bez sensu, przez cały przeciąg trzech, czy czterech, albo chociażby i sześciu posiedzeń w tygodniu. I to przyzwyczaiło posłów do lekceważenia kwestyi ilości posiedzeń. Zaprowadzone przez byłego ministra kolejowego, jenerała Guttenberga roczne bilety jazdy dla posłów dokonały reszty. Nie potrzebując bowiem liczyć się z kosztami jazdy koleją żelazną za każdą podróż z osobna przyzwyczaili się posłowie z krajów koronnych bliżej Wiednia położonych na każdą niedzielę jeździć do domu. Do niedzieli przyłączono z czasem sobotę, a potem i poniedziałek, wskutek czego odbywanie posiedzeń Izby w te dnie tygodnia wyszło zupełnie ze zwyczaju. Dziś prezydent obawiałby się małej rewolucyi ze strony stęsknionych do stron rodzinnych posłów, gdyby się poważył wyznaczyć posiedzenie na sobotę albo na poniedziałek. Ale na tem nie koniec. Nietylko posiedzeń Izby nie można przez połowę tygodnia odbywać, ale naturalnie i komisye muszą w te dnie pauzować. Praca odbywa się więc właściwie tylko w dniach czterech — od wtorku do piątku. Podczas obstrukcyi, gdy komisye nie mają co robić, nikt nie czuł niedogodności zepchania posiedzeń Izby i komisyj na jedne i te same dnie. Lecz gdy teraz obstrukcya ustała, dopiero czuje się, na jakie trudności postęp prac parlamentarnych przez te niepotrzebne pauzy cotygodniowe jest narażony.

Poruszył ten przedmiot na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Dawid Abrahamowicz, wykazując, że przy takim sposobie postępowania niepodobna, ażeby parlament, chociażby przez całe lato był zgromadzony, zdołał załatwić taryfę cłową, ugodę z Węgrami, budżet, reformę regulaminu Izby, sprawę upaństwowienia prywatnych kolei żelaznych i wiele innych przedmiotów, przygotowanych w komisyach, które atoli nie mogą docisnąć się na porządek dzienny pełnej Izby. Teraźniejszy prezydent Izby, hr. Vetter, najpoczciwszy w świecie człowiek, ale za miękki, przyzwyczaił się w sprawach swojego urzędowania ślepo pewodować się radami urzędników biura Izby. Dla biura przysparza każde posiedzenie plenarne mnóstwo roboty i zakrętaniny. Ztąd pochodzi, iż ci panowie radzi są bardzo, gdy najmniej posiedzeń odbywa się. Gdyby od nich to zależało, miałby parlament ciągle ferye — bo i oni byliby wtedy wolni jak ptaszkowie niebiescy... Zawsze potrafią oni wyperswadować prezydentowi, ażeby zbyt twardo nie zaprzęgał P. T. posłów do roboty. I tak np. w tym tygodniu — z tego powodu, że na środę przypada święto uroczyste, parlament ma ferye aż do czwartku! A skoro posłowie porozjeżdżali się, to i komisye nie mogą w tym czasie pracować. Więc na czwartek i na piątek koncentrują się posiedzenia Izby, które zwyczajnie trwają do 5 albo do 6 wieczór, i bardzo wielu komisyj na raz. Niektórzy posłowie mają na czwartek wieczór zaproszenia na trzy albo cztery komisye. Komisya budżetowa po dwóch tygodniach, gdy dokonano nareszcie pierwszego czytania budżetu na rok 1903 w Izbie, nie będzie mogła nawet referatów rozdać, gdy w ministeryach są już w pełnym toku prace nad preliminarzem budżetu na rok 1904! Poseł dr. Starzyński w rozprawie nad mową p. Abrahamowicza wymownie wykazał olbrzymie szkody, jakie wynikają dla różnorodnych interesów, z tak nieprawidłowego załatwiania budżetów przez parlament.

Tu muszę zaznaczyć, że członkowie Koła polskiego przeważnie siedzą we Wiedniu ciągle, czego dowodem, że niemal regularnie co sobotę a często i w poniedziałki odbywają się posiedzenia Koła.

W uznaniu ważności myśli poruszonej przez posła Abrahamowicza, Koło polskie uchwaliło jednomyślnie poruczyć to prezesowi swojemu p. Jaworskiemu, ażeby jako senior Izby zaprosił prezydenta Izby, prezydenta ministrów i przewodniczących wszystkich komisyj na naradę nad ustanowieniem programu prac Izby w tej sesyi — i nad sposobami przyspieszenia tych prac, nadania im raźniejszego tempa.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poruszył poseł ks. Poniński pewną sprawę, która dla właścicieli gorzelń w naszym kraju — zwłaszcza dla tych, którzy zmuszeni są wyrabiać spirytus pozakontyngentowy doniosłe ma znaczenie praktyczne. Mianowicie przypomniał on, że przed rokiem podniesioną była w kole polskiem potrzeba zmiany postanowień ustawy o opodatkowaniu spirytusu, odnoszących się do spirytusu podległego denaturowaniu.

Ze strony czeskiej również poruszono tę sprawę a przemawiał w tym przedmiocie w izbie poseł Heinrich. Rząd zajął wprawdzie co do niektórych ulg podatkowych, jakich żądali producenci spirytusu denaturowanego, stanowisko zasadniczo przychylne. Lecz dotąd nie spełnił jednak w żadnym kierunku swych obietnic. Ze względu na ustawowe zastrzeżenie, że do każdej modyfikacyi przepisów, dotyczących opodatkowania produkcyi i konsumcyi spirytusu konieczne jest porozumienie ciał ustawodawczych tak jednej jak i drugiej połowy monarchii, byłby obecnie, gdy ugoda z Węgrami jest na porządku dziennym, najwłaściwszy czas do postawienia postulatu tak bardzo ważnego dla wszystkich producentów spirytusu, zwłaszcza zaś dla rolników w Galicyi, Czechach i Dalmacyi. Mowca stawia wniosek, by go Koło upoważniło do interweniowania w ministerstwie skarbu w następujących kierunkach:

1. by przyznano gorzelniom rolniczym bonifikacyę od wyprodukowanego spirytusu denaturowanego w takiej wysokości, jak ją w Niemczech gorzelniom rolniczym przyznano;

2. by zniesiono zupełnie opłatę od denaturowania spirytusu — i

3. by zamiast dotychczasowych środków denaturowania, odejmujących spirytusowi wiele siły opałowej, używano środków we Francyi do denaturowania spirytusu zaprowadzonych.

Przy tem należałoby pomyśleć także o tem, ażeby w miastach nie traktowano spirytusu denaturowanego jako trunku propinacyjnego, co podnosi jego cenę w dwójnasób i główną stanowi przeszkodę w upowszechnianiu się używania tego wybornego środka opałowego w gospodarstwie domowem i w przemyśle, do ruchu małych motorów.

Na tegorocznem walnem zgromadzeniu gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie toczyła się o tym przedmiocie obszerna dyskusya na tle referatu wielce zasłużonego około rozwoju gorzelnictwa w naszym kraju dyrektora szkoły gorzelniczej w Dublanach dr. Wawnikiewicza. Wniosek ks. Ponińskiego wprowadza rzecz na tory dyskusyi parlamentarnej.

Sprawy zagraniczne.

Sprawa macedońska.

Twardy opór stawia agitacya macedońska, ale na niemniej twardy opór napotyka rząd turecki w Albanii. Celem uśmierzenia opozycyi Albańczyków w Macedonii wysłana została do Ipeku i Diakowa komisya, do której należeli: jenerał dywizyi Bari basza, radcy stanu Riza bej i Buszra bej, tudzież Izmael basza i trzech sprzyjających rządowi notablów z Diakowa. Komisya zwołała do Ipeku wszystkich notablów, duchownych mahometańskich i wójtów z Ipeku, Diakowa i okolicy, i gorąco upominała zebranych, aby zaniechali oporu przeciw zaprowadzeniu reform. Dyskusya była żywa, ale daremna.

Szczególne wrażenie wywarło oświadczenie naczelnika Albańczyków z Krasnic, Bejraktana i Szabar Binaka, że sprzymierzone pokolenia sprzeciwiać się będą wszelkiemu zaprowadzeniu reform, i na oręż odpowiedzą orężem, które to oświadczenie komisya niechaj w Stambule sferze najwyższej zakomunikuje. Zebranie się rozeszło, przychylni rządowi notable diakowscy odjechali do domu; komisya jeszcze jakiś czas pozostała w Ipeku, aby potajemnie układać się z pojedynczymi naczelnikami i notablami, poczem do Skopla wróciła.

Umyślny korespondent *Nowej Pressy* donosi z Mitrowicy, że ludność macedońska rychłoby się uspokoiła, gdyby nie agitatorzy. Przyrzekli oni Macedończykom, że tylko oni będą panami i rozkazywać będą, że posiadłości Turków będą między nich rozdzielone itp. Ludność przekonuje się, że agitatorzy ją okłamali. Nie pozostało im nic innego, jak teroryzować ludność, zabijać każdego, kto z nimi nie chce trzymać, wymuszać pieniądze — a wreszcie prawić, że skoro wskutek dotychczasowej, pozornej dopiero rewolucyi wymogła Europa na Porcie niejakie reformy, to w razie rzeczywistego powszechnego powstania, Europa wyciśnie na sułtanie Macedonię dla Macedończyków t. j. Wielkobułgaryę.

Korespondent opowiada, jakiemi kłamstwami agitatorowie odmawiają Macedończyków od wstąpienia do żandarmeryi, a dalej przytacza fakt następujący. Ajenci komitetu w Perlepie zabili na ulicy dwóch muzułmanów i oczy im wykłuli. Wskutek tego oddział wojska wyruszył do Perlepy, aby wyszukać winowajców. Ale natychmiast wsiadło pięćdziesięciu mieszkańców na wozy i całym pędem przybyli do konzulów w Monastirze ze skargą, że żołnierze rabowali, kobiety gwałcili i innych okropieństw się dopuszczali.

Wali (gubernator) zawołał tych ludzi i wybadywał spokojnie. Żaden nie mógł wymienić domu, któryby zrabowano, ani imienia kobiety zgwałconej itd. Jeden tylko przypomniał sobie, że podał wodę zmęczonym żołnierzom. — Kto wam napisał skargę? — pyta wali. — Jakiś nieznajomy. — Dlaczegoż ustnie opowiadacie całkiem przeciwnie niż napisano? — My czytać nie umiemy. — A więc dlaczegoście podpisali? — Bo nam powiedziano, że w skardze jest sama prawda. — Kto powiedział? (Milczenie). A skądżeście wy ubodzy ludzie wzięli pieniądze na opłacenie dziesięciu wozów? (Milczenie). Dlaczegoż zamiast pięciu przyjechało was pięćdziesięciu? (Milczenie.)

Wali odprawił deputacyę i zarządził nowe dochodzenie. Korespondent sądzi, że do wybuchu powstania powszechnego nie przyjdzie i jeżeli jakie takie dobre zarządzenia administracyjne zostaną, policya kilka operacyj dokona, a zwłaszcza jeżeli żniwa w znękanym nieurodzajami kraju dopiszą, to i spokój wróci.

Anglia na Śródziemnem morzu.

Anglia pomnaża gorączkowo swoją flotę i uzupełnia pozycye swoje na Śródziemnem morzu. Obecnie krząta się na Cyprze. Parlament wyznaczył siedm milionów koron na naprawę portu w Famaguście i budowę kolei lokalnej ztamtąd w głąb wyspy. Roboty już rozpoczęte i w przyszłym roku do użytku oddane, poczem pogłębiony na ośm metrów port będzie mógł zmieścić dziesięć wielkich okrętów. Dotychczas była w Famaguście tylko stacya węglowa, która naturalnie tylko małą ma wartość dla stanowiska Anglii na Śródziemnem morzu, gdy port nie mógł bezpiecznie mieścić wielkich okrętów.

Raz po raz wpływowi politycy i pisarze marynarscy podnosili, jaką ważną podstawę daje Anglii Cypr na wschodniej części Śródziemnego morza; pozycya taka nie może obejść się bez ochronionego portu, a ku temu najlepiej nadaje się Famagusta. Północne wybrzeże wyspy nie posiada żadnej odpowiedniej zatoki, wybrzeże południowe posiada parę nie złych portów, któreby na dobre porty wojenne przerobić można, ale pod względem strategicznym nie dorówna wybrzeżu wschodniemu, którego port Famagusta, nastręcza podstawę do panowania na wybrzeżach i na morzu

Zresztą posiada Famagusta wszelkie przymioty na port ubezpieczony i na fortyfikacye, które wrychle wzniesione zostaną. Równolegle z wybrzeżem ciągnie się na dwa kilometry rafa, która podczas odpływu wystercza parę metrów nad wodą, i tworzy najprzedniejszy grunt wzniesienia wału morskiego i fortyfikacyj. Brzegi są strome, i łatwo je ufortyfikować, coby port ten uczyniło jednym z najmocniejszych punktów na ważnej drodze do Indyj i dalekiego Wschodu. Powody budowy portu w Famaguście nie są ani handlowe ani ekonomiczne, tylko polityczne i strategiczne.

Z caratu.

Rozruchy w Tyflisie.

Warszawski Dniewnik podaje za gazetą *Kawkas* następujący komunikat rządowy o rozruchach w Tyflisie:

„W niedzielę d. 23 lutego (8 marca) w Tyflisie, od godziny 10 zrana na Gołowińskim prospekcie, obok soboru wojskowego i na przyległych ulicach i placach zaczął gromadzić się w znacznej liczbie lud, (przeważnie robotnicy fabryczni i z kolei zakaukaskiej); większość z nich miała przy sobie grube i ciężkie dereniowe laski. Na skutek ustawicznych wezwań wzmocnionego oddziału tyfliskiej policyi miejskiej do rozejścia się, osoby te nie mogły połączyć się w grupy na głównych ulicach miasta. Jednakże o godzinie 12 w południe około 60 - 70 osób, pragnąc za jakąbądź cenę wywołać rozruchy i zauważywszy dość tłumny pogrzeb obywatela ziemskiego Paławandowa, skręciło z ulicy Puszkińskiej na bazar Ormiański i otoczywszy orszak pogrzebowy wywołało ścisk, krzycząc „hura“. Jeden z manifestantów dał cztery strzały z rewolweru, a pozostali zaczęli bić wszystkie znajdujące się na ulicy osoby. Dwaj oficerowie, którzy w charakterze znajomych towarzyszyli zwłokom Paławandowa, zostali poranieni, głównie w głowę, a jeden z nich został kontuzyowany kulą, która utkwiła w jego palcie. Po otrzymaniu opatrunku w najbliższej lecznicy, ranni zostali umieszczeni w szpitalu wojskowym. Na szczęście, odniesione przez tych oficerów rany, nie zagrażają życiu. Obecna na miejscu wypadku policya przy pomocy kozaków w ciągu kilku minut rozproszyła manifestantów. Strzelający z rewolweru, pomimo usiłowań oswobodzenia go przez wspólników, został zatrzymany razem z innymi przywódcami rozruchów.

Z ogólnej liczby aresztowanych manifestantów 34 osoby, niezależnie od odpowiedzialności poranienia, na zasadzie wydanego przez głównego naczelnika postanowienia obowiązującego dla miasta Tyflisu z dnia 18 (31) stycznia 1902 r., za zgromadzenie się w celu zakłócenia porządku publicznego i niespełnienie żądania policyi co do rozejścia się, zostały skazane przez gubernatora tyfliskiego w zależności od stopnia ich winy, na areszt od trzech miesięcy do tygodnia. Ani z pośród policyi, ani z pośród manifestantów poważniejszego szwanku nikt nie odniósł“.

Wystawa wszechsłowiańska.

Petersburskija Wiedomosti wystąpiły z propozycyą, aby rząd projektowaną w Petersburgu wystawę wszechsłowiańską przeniósł do Warszawy i odłożył do roku 1906. Organ księcia Uchtomskiego sądzi, że Petersburg leży zadaleko od innych środowisk handlowych i kulturnych Europy, że stosowniejszem miejscem byłaby Moskwa lub Kijów, ale najlepszem Warszawa! Warszawa według dziennika petersburskiego przyczyniłaby się bez wątpienia do powodzenia wystawy; już sam klimat petersburski nie nadaje się do urządzenia wystawy, mającej trwać dłużej. Warszawa zajmuje mniej więcej centralny punkt w stosunku do obwodu, z którego pochodzić będą wystawcy, a trzeba się liczyć z wydatkami eksponentów. Organ petersburski sądzi, że Słowianie obejrzą przy tej sposobności Moskwę i Kijów.

W końcu wywodzą *Pet. Wied.*, że trzeba uchylić wszystko, coby mogło nadać wystawie cechę polityczną a to ze względu na poddanych obcych, którzy jako Słowianie w wystawie wezmą udział.

Zaburzenia w Budapeszcie.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 22 marca.

Stronnictwo niezawisłości (Koszutowcy) postanowiło obchodzić uroczyście 9-tą rocznicę śmierci Ludwika Koszuta. Obchodowi zamierzo-

---

Ludwik Stasiak. 61

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 67.)

— Zbudujem chaty na nowo, ziemię ojców uprawiać będziem.

— Zapanuje radość i wesele.

— Królewscy wszelką zbrodnię, wszelkie łotrowstwo w nasz kraj wnieśli.

— Opuszcza ziemię naszą ta czarna zaraza.

— Oni gorsi od zarazy...

— Jeśli mają wrócić, niech lepiej morowe powietrze nas nawiedzi...

Z gęstwiny leśnej wyszedł jakiś człowiek, na którego wszyscy zwrócili oczy.

— Niebora!! — zawołali wszyscy, na obrońcę hawelańskiego ludu patrząc.

Władyka wyszedł z jedlin, spojrzał na wojska, które widać było w dali. Czoło miał chmurne, brwi zmarszczone, z rozchylonych ust było widać białe zęby, w oczach świeciły iskry nienawiści...

Patrzał w niebo, to znów na wojsko, aby znowu wznieść oczy w błękity. Podniósł rękę w górę i zawołał:

— Ty idź z nimi w drogę, Nijo!

* * *

Do zamku wbiegła klucznica ciężko oddychając, z oczami szeroko ze strachu otwartemi Wpadła do izby, gdzie płakały kobiety.

— Wilhelm krwią zbroczony leży.

— Wilhelm?

— Próżno go dziś wodzowie przed odjazdem szukali.

— Pachołek jego czeka z koniem, aby wojsko dogonił, on sam martwy leży.

— Gdzie on jest?

— W lesie, za okopami.

— Żywy?

— Bóg jeden wie. Jeśli żywy, trzeba go ratować.

Z pustego zamczyska wybiegły Edyta i Adelajda.

— Ludzi do pomocy! Ludzi!!

Z trudnością zwołano dwoje pacholąt, trzecie posłała Edyta, aby zawołał Kizę.

Wnet wszyscy znaleźli się w zaroślach za wodą, zasłaną lasem pożółkłej rogoży.

Na mchach pokrytych zeschłem listowiem leżał młody Wilhelm. Twarz miał jak kreda białą, na czole plamy krwi. Włosów nie było prawie wcale widać, zbroczone, zsiadłe krwią, rozwichrzyły się kształtem krwawego kołtuna. Oczy zapadłe w dół, usta sine. Całą noc widać leżał, bo rosą przemokło jego odzienie.

Na ciało jego, drzewa przez noc i ranek rzuciły grad żółtych liści, jakby go na wieki pokryć chciały.

Związano nosze z gałęzi brzozowych, a pacholęta przy pomocy kobiet zabrały go na zamek.

W modrzewiowe dworzyszcze wniesiono go wtedy, gdy ogromny łańcuch wojska znikł na dalekim widnokręgu.

* * *

Dniem i nocą wojska ciągną na południe, do obozu cesarskiego zdążając. Z Bawaryi, ze Szwabii i nad Renu połączyły się z nimi oddziały i jako lawina w Alpach ciągle rośnie i rośnie na dół spadając, tak rosły wojska cesarza, który pod Alpami na swych wiernych czeka.

Za dziewięć dni ukazały się oczom Hawelan Alpy.

Słyszeli oni od podróżnych, że w polskiej ziemi są Tatry, na których śniegi leżą, teraz jednak na własne oczy granitowe wirchy pokryte śniegiem przed sobą zobaczyli.

Dziwi się Mściwój i Mieczysław, że choć to już panowanie cesarskie, przecież ciągle i ciągle słowiańską mowę słychać. Dunaj przeszli, jezioro Wenedów minęli, a ciągle wsie na sposób hawelański w podkowę budowane, a ludzie z pod Alp wojska hawelańskie serdeczną słowiańską mową witają. Przeszli przez Górzyce, Białogród, Górniewice*), aby u stóp Alp pokłonić się cesarzowi.

Rój wojska go otacza, najprzedniejsze rycerstwo widać przed jego namiotem, biskupi, książęta i grafowie otaczają jego dwór.

Zdala widać jego szkarłatny namiot i złotą nad nim przybitą stannicę, chorągwie wszystkich marchii i wszystkich lenn i hrabstw namioty jego zdobią. Co chwila heroldowie nowych gości zwiastując blasonują**).

Widziało chłopstwo hawelańskie na oczy cesarza Ottona i dziwowali się niezmiernie jego postaci. Takich ludzi nikt nigdy nie widział w słowiańskiej ziemi, to też jak na cudo na niego chłopstwo obotryckie patrzy.

Cesarz Otto twarz miał brzydką, nos wielki, u dołu rozsadzony, brodę kosmykami rosnącą, włosy zaś tak niesłychanie czerwone, jakby broda i czupryna płomykami włosów się paliła. Sami Niemcy „czerwonym“ go nazywali, uczeni księża wyrazem „Rufus“ go mianowali. Siedzi czerwony cesarz na czerwonym tronie, wszystko, co żyje, hołd mu składa, wszystko cześć najwyższą oddaje królowi, który z ramienia papieża jest panem wszego świata.

Otton wszystkich łaskawie przyjmował, nikt od niego nie wyszedł bez podarunku, urzędu lub życzliwego słowa.

Mściwoja, na rycerza cesarstwa dotknięciem miecza pasował, margrafom dawał złote łańcuchy, zasłużonym rycerzom lenne ziemie i pieniądze ofiarował. Jeśli rycerz jakiś sławny, wielkie zasługi dla Niemiec położył, skarb zaś państwa pusty nie mógł go należycie wynagrodzić, zwykle wtedy hojny monarcha dawał mu „łaskawym darem“ Polskę lub Czechy..., pergamin z pieczęcią na tę darowiznę wystawiając. Co prawda, to darowiznę tę ciężko bardzo było w życie wprowadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Południowa Bawarya, Tyrol. Patrz mapę dr. W. Kętrzyńskiego: *Vestigia Slavorum in Germania meridionali.*

**) Blasonować (*blasen*) trąbić, oznajmić. Słowianie nie rozumiejąc słów niemieckiego herolda, który nazwiska rycerzy na turniejach wywoływał, ukuli z wyrazu „blasonować“, wyraz „błaznować“, „błazen“ na oznaczenie szalonego, który krzyczy i hałasy wyprawia.

Recymy za naturalność **Wina dalmatyńskie** z własnych winnic polecają **Bracia Didolić** Lwów, wyłącznie ul. Czarnieckiego 3

Koniaki dalmatyńskie, chorwackie, francuskie
Śliwowica Syrmska.
Doskonałe **Figi dalmatyńskie** kilogram 40 ct.
Przy większych zamówieniach z prowincyi stosowny opust.

no nadać szersze rozmiary, gdyż od czasu zgonu „ostatniego gubernatora Węgier i pierwszego wygnańca“ obchodów takich nie urządzano. Rozważniejsi Węgrzy radzili odłożyć uroczystości na czas późniejszy; przewidywali bowiem, że w obecnej porze, gdy z powodu zajść w sejmie tutejsze umysły są podniecone, święcenie rocznicy koszutowskiej mogłoby spowodować przykre zajścia uliczne. Nawoływania owe pozostały bez echa: Stronnictwo niezawisłości, weterani z roku 1848 (honwedzi) i słuchacze szkół wyższych święcili uroczyście rocznicę śmierci twórcy odrodzenia ojczyzny.

Bezpośrednim powodem zaburzeń było żądanie ze strony młodzieży akademickiej, aby na gmachach publicznych i zakładach naukowych powywieszano chorągwie żałobne. Rozpoczęły się one przed wszechicą w czasie, gdy w zborze ewangelickim odbywało się żałobne nabożeństwo. Był na niem obecny syn Koszuta, Franciszek, W. Illyer, A. hr. Bieniowsky iwi. Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz Kerepeze, gdzie odśpiewano pieśni patryotyczne i złożono wieńce.

Przedtem, bo o godz. 10½ otoczyło wszechnicę około 500 akademików i ci, wznosząc wrogie rządowi okrzyki, domagali się zawieszenia czarnej chorągwi na gmachu uniwersyteckim. Stu akademików wbiegło przez szerokie schody do auli, gdzie leżały przez studentów przygotowane chorągwie. Kilku z nich pakazało się na balkonie, gdzie umieszczono dwa żałobne sztandary, poczem ozwały się gromkie okrzyki: *eljen*! Pozostali w auli studenci wyruszyli na ulicę; lecz zanim wszyscy wyszli, sekretarz zwrócił ich uwagę, że chorągwie muszą być zdjęte, ponieważ zawieszono je bez zezwolenia rektora. Gdy pedele zabrali się do usuwania chorągwi, wtargnęli akademicy na balkon i wydarli je służbie. Godła żałobne powiewały znów z wysokiego pierwszego piętra wszechnicy.

Pochód młodzieży ruszył przy odgłosie pieśni koszutowskich przed gmach politechniki; po dłuższych pertraktacyach zezwolił rektor Ilosvay na wywieszenie czarnej chorągwi. W czasie traktowań wznoszono na ulicy okrzyki przeciw rektorowi; potem się uspokoiło.

Tłum wzrósł do ilości 2000 osób; dano hasło, aby iść pod gmach „kasyna narodowego“. Po drodze zatrzymano się przed „kasynem krajowem“, gdzie się posypały okrzyki przeciw rządowi. Deputacya młodzieży żądała wywieszenia chorągwi; życzeniu temu odmówiono. Obecny w kasynie urzędnik policyjny zatrzymał deputacyę, żądając od każdego z jej członków wylegitymowania się. Tłum wzrastał z każdą chwilą; policya konna rozpędziła gromadzących się. Przed „kasynem narodowem“ wznoszono okrzyki: *eljen*! Poczem udali się studenci przed szkołę realną i bibliotekę uniwersytecką i na obu budynkach bez przeszkody zawiesili czarne chorągwie, które mieli ze sobą.

Akademicy szli dalej spokojnie, gdy wtem na pl. Egyetem, koło wszechnicy pojawiła się z nienacka konna policya, z polic. inspektorem Schmidtem na czele. Widok ten podrażnił młodzież i poczęto wołać: „Pfuj! Precz z policyą! Precz ze szpiclami!“ Schmidt wezwał publiczność do porządku. Gdy go nie usłuchano, kazał konstablom najechać na zbite masy. Cofnięto się przed wszechnicę i do jej westybulu. Schmidt domagał się ponownie spokoju. Odpowiedziano mu wołaniem: „Pfuj! Precz!“ Równocześnie bryła węgla ugodziła inspektora w lewy policzek. Trafiony zatrąbił natychmiast na atak i policyanci z dobytymi szablami **wtargnęli do sali kolumnowej uniwersytetu**. Jeden z policyantów aresztował 2 akademików; tłum atoli przybrał groźną postawę i odbił jednego z ujętych. Zjawił się rektor K. Ketly i za jego interwencyą drugiego akademika puszczono wolno. Tumulty powtórzyły się kilkakrotnie; przyszło do licznych aresztowań. Z uniwersytetu zatelefonowano do sejmu po posłów z partyi niezawisłości; przybyło ich ośmiu; publiczność witała ich owacyjnie. Posłowie przyrzeli ująć się za młodzieżą, a rektor zapewnił, że nie zdejmie chorągwi i uzyska dla akademików satysfakcyę za ataki policyi. Młodzież wzięła posłów na ręce i obnosiła wśród tłumów. O godzinie 1 zapanował spokój. Aresztowanych po ściągnięciu personaliów puszczono na wolność.

W sobotę popołudniu odbył się w wielkiej sali hotelu „Hungaria“ bankiet koszutowski, w którym uczestniczyło około 150 przedstawicieli partyi niezawisłości i honwedów z r. 1848. Przed Franciszkiem Koszutem był ustawiony puhar honorowy. Puhar ten jest 43 cm. wysoki, wykuty ze srebra w ogniu złoconego; zdobią go emalie, rubiny, smaragdy i szafiry. Na szczycie wznosi się posążek Koszuta; dokoła kielicha widoczny jest napis: *Kossuth Lajós Magyarorszag emlékére*. (Na pamiątkę po L. K. gubernatorze Węgier). Mow nie głoszono żadnych; jedynie tylko syn Koszuta wzniósł wspomnianym puharem toast, sławiąc zmarłego nie jako ojca, lecz jako wódz stronnictwa niezawisłości męża, który był apostołem narodu, postrachem dla tyranii i wcieleniem ducha niepodległości.

Równocześnie z bankietem słuchacze wszystkich wyższych zakładów naukowych (przeszło 3.000 osób) udali się czwórkami na cmentarz, gdzie złożyli wieńce na grobie Koszuta. Na cmentarzu zebrały się przedtem nieprzejrzane rzesze publiczności. W bramie cmentarnej młodzież zaintonowała pieśń koszutowską: *Tavasz elmult*, poczem wygłoszono szereg mów gorących i uwieńczono mogiłę Koszuta.

Przewódcy młodzieży wezwali kolegów, aby ruszyli w największym porządku przed hotel Hungaria, (gdzie się odbywał wspomniany bankiet). Stało się jednak inaczej. Przy ul. Cmentarnej czekał na młodzież silny oddział konstablów, policyi konnej i komisarz okręgowy Boda w licznem otoczeniu urzędników policyjnych. Oddziały policyi maszerowały krok w krok za młodzieżą. Przewódcy jej zwrócili się do komisarza z prośbą, aby oddalił policyę, gdyż młodzież zachowuje się zupełnie spokojnie, a za dalszy spokój przewódcy ręczą. Prośbie tej komisarz odmówił i w „imieniu prawa“ wezwał tłumy do rozejścia się. Wezwanie było tak cicho wygłoszone, że słyszano je tylko w najbliższem otoczeniu Body. Osoby w głębi stojące poczęły się cisnąć ku kordonowi...

W okamgnieniu zabłysnął las szabel w powietrzu: policya przypuściła kilka ataków do młodzieży i tłumów, które w przerażeniu ratowały się w największym pośpiechu ucieczką. Działy się straszne sceny: kobiety z dziećmi na rękach padały w zamieszaniu na bruk. Okrzykom: „Precz z policyą! Precz ze szpiclami!“ i innym nie nadającym się do powtórzenia towarzyszył piekielny świst. W jednej chwili pozamykano sklepy i bramy wchodowe: nie było gdzie się schronić. Tumult trwał 15 minut. Wiele osób doznało licznych pokaleczeń. Na skinienie Body pogoń policyi ustała; komisarz wezwał tłumy do rozejścia się, co jednak nie było możliwem, gdyż wszystkie okoliczne ulice zamknęła policya, która świeżo nadciągnęła z miasta.

Policya pod wodzą kom. Body rzuciła się z pięściami i kolbami na wielotysięczne rzesze. W panicznym strachu rzucono się do przedsionków teatru ludowego. Policyanci wtargnęli do środka szukając za przewódcami młodzieży; poszukiwania nie odniosły skutku. Mnóstwo osób pokaleczono i kobiety z dziećmi leżały na bruku, istnym cudem nie roztratowały ich konie. W zgiełku poturbowano też kilku policyantów. Przy ul. Kerepesi publiczność przedarła kordon policyjny: ruszono w małych grupach przed wszechnicę, aby zaprotestować przeciw postępowaniu policyi.

Przed portalem chciał przemówić prezes klubu akademickiego, nie mógł tego jednak uczynić, gdyż wzburzona publiczność wznosiła bezustannie przekleństwa pod adresem policyi i rządu. Boda nakazał swemu oddziałowi wymarsz w stronę wszechnicy. I znów ruszyli policyanci z dobytemi szablami, zapędzając młodzież do auli uniwersyteckiej. Uwiadomiono o wszystkiem posłów bankietujących w Hungaryi. Ci natychmiast zjawili się przed wszechnicą, owacyjnie wołani przez tłumy. W auli przyrzekli posłowie młodzieży wszelką możliwą pomoc. Studenci postanowili opuścić wszechnicę, lecz u bram zastąpiła im drogę policya. Kilku studentów raniono szablami, a policyantów obito laskami. Koledzy na widok krwi swych towarzyszów wtargnęli na balkon i wśród nieludzkich krzyków poczęli obrzucać policyę węglami i klocami drewnianymi; policya musiała się cofnąć, komisarz Boda i inspektor Laky zostali ranieni.

Następnie policya wkroczyła powtórnie na wszechnicę i w auli znalazł się jakiś inspektor z szeregiem ajentów. Młodzież poczęła wołać: „Precz z oprawcami! Precz ze szpiclami! Won z huzarami Rudnaya“! (prezydent policyi). Byłoby przyszło do rozlewu krwi, ale poseł Zoltan Papp wyprowadził z gmachu inspektora, detektywów i i jego otoczenie.

Nastąpiły ataki policyi pod wodzą Body i rannych było tak wielu, że musiano zarekwirować tow. ratunkowe. Gdy chwila stawała się bardzo groźną, przyszło doniesienie od Szella, że przyjmie deputacyę młodzieży i da jej pełną satysfakcyę. To oświadczenie uspokoiło młodzież tłumy.

Uczestnicy manifestacyi ruszyli przed klub posłów niezawisłych i tam urządzili owacyę posłom. Przyszło ponownie do starć z policyą, przyczem kilka osób śmiertelnie raniono. Przed atakami rozsierdzonej policyi nie uszło kilka Angielek, które jechały na dworzec: im dostało się kilka płazów od pędzących policyantów. Piękne rzeczy będą one opowiadały o postępowaniu policyi... na Węgrzech.

Wieczorem grano w teatrze, „Magyar Szinhaz“ sztukę „Gotterhalte“, przyczem przyszło do demonstracyj, o których wam pisać niepodobna. Po przedstawieniu miały znów miejsce zaburzenia uliczne, uspokoiło się dopiero koło północy. O g. 11 w nocy pojawił się na policyi minister Szell i odbył długą konferencyę z prezydentem Belą Budvayem.

Dziś rano była deputacya młodzieży akademickiej u ministra Szella, który postanowił rzecz całą zbadać i winnych ukarać. W parlamencie omawiano obszernie zajścia wczorajsze; partya rządowa (liberalna) w postępowaniu policyi nie znalazła nic niewłaściwego. Debata nad tą sprawą przyjdzie jeszcze w poniedziałek na porządek dzienny. Dziś wieczorem odbył się dalszy ciąg demonstracyj; policya zachowywała się o wiele taktowniej, niż poprzednio. Poniedziałkowa debata sejmowa wykaże, czy zapanować może pokój, czy też należy się spodziewać dalszych demonstracyj. Mieszkańcy stolicy Węgier są ciągle jeszcze silnie podnieceni, wobec czego niespodzianki nie są wykluczone.

Przygodny.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Budapeszt d. 23 marca.

Wczoraj urządzili socyaliści wielkie zgromadzenie na „placu Wolności“, w którem wzięło udział około 20.000 osób. Zaprotestowano przeciw ustawom wojskowym Kilku mowców przedstawiało, dlaczego socyaliści nie przyłączyli się do zgromadzenia, zwołanego przed dwoma tygodniami przez stronnictwo niezawisłości i podniosło, że tamto zgromadzenie zwołały stronnictwa klerykalne, które się domagały od rządu wyłącznie koncesyi narodowych. Socyaliści zaś, jako partya międzynarodowa, podnoszą w pierwszym rzędzie kwestye polityczne i ekonomiczne. Walka klerykałów z rządem nie jest rzetelną.

Drugi punkt porządku dziennego stanowiła kwestya szerzenia się klerykalizmu ns Węgrzech. Podnoszono, że znaczna część wypędzonych z Francyi kongregacyi, schroniła się do Węgier Dalej omawiano stosunki w klasztorach i przedstawiono zgromadzonym 22 letnią zakonnicę z klasztoru Dominikanów w Güns, którą rzekomo chciano zmusić do oddania na rzecz klasztoru spadku, a następnie wyrzucono na ulicę. Wezwano zgromadzonych, ażeby dzieci nie posyłali do zakładów duchownych i usiłowano wykazać szkodliwość(?) tych zakładów.

Listy z kraju.

Rudki 21 marca.

(*Sprawozdanie poselskie p. Bala*)

Dnia 20 bm. zdawał poseł z mniejszych posiadłości, P. Stanisław Bal sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Sala rady powiatowej, w której odbyło się zgromadzenie była napełniona inteligencyą i włościanami. Posiedzenie zagaił prezes rady powiatowej Rayski. Na przewodniczącego powołało zebranie P. Józefa Trojana. Poczem poseł rozpoczął sprawozdanie. Przemówienie jego trwało prawie godzinę i streszczało jasno i przedmiotowo tak jego w sejmie działalność, jak też prace sejmowe. Przemawiał potem po rusku ks. Stefan Onyszkiewicz proboszcz z Chinowic, stawiając różne zapytania i żądając wyjaśnienia. Poseł Bal odpowiedział z rozwagą ale i z werwą, wykazując sprzeczności w mowie ks. Onyszkiewicza. Mówił jeszcze poseł Rayski i ks. kanonik Frykl z Komarna. Poczem na wniosek p. Surówki zgromadzenie wśród grzmiących oklasków uchwaliło prawie jednogłośnie votum zaufania i uznania dla swego posła.

Po godzinie 6 zamknął przewodniczący zgromadzenie, dziękując licznie zebranym wyborcom za poważne i spokojne obrady. *J.*

KRONIKA.

Lwów, dnia 23. Marca 1903.

Kalendarzyk.

W wtorek 24 marca Gabryela Archan. — Gr. kat. Sofronya. — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 6·08, zachód 6·10.
W środę 25 marca Zwiastowanie NMP. — Gr. kat. Ftetfana. — Kal. słow. Więcysława.
Wschód słońca 6·01, zachód 6·11.
We czwartek 26 marca Emanuela. — Gr. kat. Nykyfora. — Kal. słow. Świętobója.
Wschód słońca, 5·59, zachód 6·13.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla sz. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Ks. metropolita Szeptycki** w przejeździe do Nervi zatrzymał się w Wiedniu, gdzie zabawi kilka dni dla wypoczynku i zasięgnięcia porady prof. Neussera. Na dwa dni przed opuszczeniem Lwowa odbywał ks. metropolita przejażdżki po mieście dla powolnego nawyknięcia do świeżego powietrza. Ks. metropolicie towarzyszą w podróży, jak już poprzednio wspominaliśmy, rodzice i brat Bonifrater, który nie odstępował chorego przez cały czas trwania choroby. Na Południu ma ks. metropolita zabawić do pierwszych dni maja.

— **Dyrektor poczt** p. Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

— **Mianowania**. Namiestnik zamianował koncypistów sanitarnych: dr. A. Biesiadzkiego, dr. K. Gołębiowskiego i dr. T. Bąkowskiego, lekarzami powiatowymi, a asystentów sanitarnych: dr. J. Kurasiewicza, dr. T. Soniewickiego i dr. A. Godłowskiego, koncypistami sanitarnymi.

— **Przeniesienia**. Namiestnik przeniósł koncypistów sanitarnych: dr. M. Szaynowskiego z Żydaczowa do Złoczowa, dr. A. Godłowskiego z Bohorodczan do Mielca, oraz asystentów: dr. L. Sobieszczańskiego z Kałusza do Bohorodczan i dr. A. Kondratowicza ze Złoczowa do Żydaczowa.

— **Odznaczenia**. Cesarz nadał rzym. kat. proboszczowi w Muszynie wicedziekanowi ks. Andrzejowi Hruszce krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Radca dworu dyrektor kolei państwowych w Krakowie p. Józef Horoszkiewicz otrzymał od Ojca św. odznaczenie *pro ecclesia et pontifice* oraz perski oder „lwa i słońca“ II. klasy z gwiazdą.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. We wtorek dnia 24 bm. L. Popławski „Ryszard Wagner i jego dzieło“. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny uniwersytetu, ul. Długosza 8. Początek o godz. 6. — Dr. Z. Pazdro „Historya Żydów w Polsce w wieku XVII i XVIII“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o g. pół do 8.

= **Kościół św. Elżbiety**. W gmachu politechniki odbyło się w sobotę posiedzenie ściślejszego komitetu budowy, wzmocnionego członkami sądu artystycznego w sprawie polecenia jednego z projektów do wykonania tegoż kościoła. Zgodzono się, że żaden z projektów nie nadaje się w zupełności do wykonania, uchwalono zatem zaprosić do ściślejszego konkursu trzy nagrodzone firmy, a to: Prof. Talowskiego, Odrzywolskiego i spółkę Stryjeński & Mączyński. Plany szkicowe w skali 1:100 mają być przedłożone najpóźniej do 30 maja, wraz z przybliżonym kosztorysem, zresztą na warunkach budowy jakie pierwotnie były postanowione i ogłoszone. Czy za te nowe prace będzie rozdana jaka nagroda lub zapłata, nie zapadła żadna decyzya. Równocześnie polecono zbadanie gruntu pod tę budowę, gdyż zachodzi ewentualność, że pod warstwą paru metrów znajduje się tzw. mada, a w takim razie należy albo grunt ten wpierw skanalizować albo budować na pilotach „Hennebiqua“.

Od dziś otwartą jest dla publiczności wystawa wszystkich prac w gmachu politechniki zupełnie bezpłatnie od 10 rano do 5 popołudniu.

= **Podziękowanie**. Tegoroczny bal prasy przyniósł czystego dochodu 5274 koron 36 halerzy. Podając ten świetny rezultat do wiadomości publicznej, jako protektorka balu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznej podzięki tym wszystkim, którzy, poparciem zabiegów komitetu przyczynili się do tak znakomitego pomnożenia funduszu wdów i sierót po członkach Towarzystwa dziennikarzy polskich. Więc przedewszystkiem Paniom gospodyniom balu, które tak gorliwie zajęły się rozsprzedażą biletów, dyrektorowi „Filharmonii“ p. Ludwikowi Hellerowi za bezinteresowne udzielenie sali, p. radcy dworu Ludwikowi Wierzbickiemu za kwiaty, a dyrektorowi teatru miejskiego p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu za przybory dekoracyjne do przystrojenia sali, pułkownikowi 30 pp. p. Altmanowi za dostarczenie muzyki z uwolnieniem od taksy, p. prof. Lewińskiemu za ofiarowane komitetowi piękne wyroby z swej fabryki ceramicznej, artyście malarzowi p. Stanisławowi Jasieńskiemu za łaskawe zajęcie się udekorowaniem sali balowej, pp. kapelmistrzom: Czelansk'emu za ofiarowanego komitetowi poloneza „W cześć polskiej prasy“ i Rollowi za walca „§ 19“, obu zaś za osobiste kierownictwo wykonaniem tych pięknych utworów, Szan. Zarządowi drukarni Związkowej za bezinteresowne dostarczenie druków, wreszcie wszystkim tym, którzy ofiarowaniem naddatków przysporzyli dochodu na cel tak piękny i szlachetny.

Andrzejowa Potocka

= **Na temat reformy administracyjnej** wygłosił dnia 20 bm. w „Tow. prawniczem“ odczyt p. Witołd Lassota. Prelegent wskazał najprzód na niesłychaną ważność i żywotność tej kwestyi dla całego państwa a w szczególności dla Galicyi. Reformie sądownictwa poświęcono swego czasu u nas bardzo wiele uwagi, reformą administracyi politycznej, o wiele obecnie dla interesów kraju ważniejszą, nie zajmuje się u nas prawie nikt. Wiele czasu marnuje się na wentylowanie mglistych i nieziszczalnych projektów „wyodrębnienia Galicyi“, kwestyi zaś realnej i możliwej do rozwiązania w stosunkowo bliskim czasie, jaką jest kwestya reformy administracyi politycznej, nie dyskutuje się wcale. Chcąc uzyskać należyte podstawy do zarysowania planu reformy, trzeba wprzód poznać dokładnie braki dzisiejszej administracyi politycznej i ich źródła. Administracya polityczna w Galicyi zawdzięcza swoje wady — pominąwszy nieliczne ułomności czysto lokalnej natury — niedołężnemu systemowi administracyi, panującemu w całem państwie. Błędy więc administracyi austryackiej w ogóle są też błędami i ułomnościami administracyi politycznej w Galicyi Za główne źródło tych wad uważa prelegent uparte trzymanie się w Austryi zasady centralizmu w administracyi. Że skupienia administracyi politycznej w jej „szczytach“ tj. we władzach centralnych wiedeńskich, płyną wszystkie fatalne błędy krajowych administracyi. Długą litanię tych błędów wypełnia: przewlekły tok instancyi w drobnych nawet sprawach administracyjnych, dalej ustawiczny wzrost zupełnie niepotrzebnej wewnętrznej korespondencyi urzędowej, do śmiesznych granic dochodząca zawisłość władz krajowych od wiedeńskich w sprawach finansowych administracyi, traktowanie stronnictw Galicyi przez władze centralne itd. Obok centralizmu prelegent upatrywał dalsze główne źródło wad administracyi politycznej w zgubnym wpływie, jaki wywarła na jej organizacyę i funkcye zasada „oszczędności“ austryackiej i starego liberalizmu niemieckiego, który lękał się stworzenia zbyt silnych władz administracyjnych państwowych. Dla zmniejszenia wydatków i wpływu władz na życie społeczne, stworzono wielkie niestosunkowo powiaty polityczne (starostwa) wyposażone równocześnie w niewystarczającą ilość urzędników, które dziś, przy wzroście zadań administracyi, nie są absolutnie w stanie podołać swym zadaniom. Prelegent przedstawił w tym względzie bardzo ciekawe daty statystyczne co do wzrostu czynności starostw. Wreszcie co najważniejsza, administracya austryacka zwaliła olbrzymią ilość zadań administracyjnych na niedorosłe ku temu u nas gminy i wprowadziła system dualistyczny władz administracyjnych wyższych, który przyniósł ze sobą tylko powikłanie stokroć gorsze toku administracyi. Prelegent wspomniał następnie krótko o projekcie reformy administracyjnej Dunajewskiego. Zaznaczył, iż jakkolwiek uwielbia geniusz jego twórcy i w poglądach swoich politycznych stoi na gruncie partyi, z której projekt Dunajewskiego wyszedł, to jednak dziś, skutkiem zmian stosunków, szczególnie w Galicyi wschodniej, projekt wspomniany, zdaniem prelegenta, nie dałby się w życie wprowadzić. Prelegent naszkicował następnie własny projekt reformy, którego przewodnie myśli są: decentralizacya administracyi i jej specyalizacya, przeprowadzenie zasady, iż tok instancyi w sprawach administracyjnych krajowych wyczerpywać się powinien, pominąwszy najrzadsze konieczne wyjątki, w obrębie władz krajowych, w każdej zaś pojedynczej sprawie nieobejmować więcej niż dwie instancye, wreszcie stworzenie władz administracyjnych mięszanych, w miejsce dotychczasowych dualistycznych.

Nad gminami i obszarami dworskimi obejmującymi razem 10—20000 mieszkańców powinnyby stać urzędy powiatowe mięszane, na któreby przeszedł cały poruczony zakres działania gmin i sprawy policyi lokalnej gmin i obszarów dworskich, oraz drobniejsze sprawy administracyi dotychczas rządowej, w instancyi I. Dalej szłyby władze obwodowe mięszane, któreby były I instancyą w ważniejszych sprawach administracyjnych, zaś II i ostatnią względem spraw administracyjnych załatwianych przez urzędy powiatowe. Wreszcie na samym szczycie stałyby: namiestnictwo i wydział krajowy, jako z reguły ostatnie najwyższe władze w sprawach administracyjnych krajowych. Od orzeczeń namiestnictwa wyjątkowo w I instancyi wydawanych mógłby także wyjątkowo iść rekurs do trybunału administracyjnego we Wiedniu. Namiestnictwo i wydział krajowy zawiadywałyby też swobodnie funduszami rządowymi i krajowymi na rzecz administracyi krajowej wyznaczonymi.

Dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia.

= **Stow. pracy kobiet** na wczorajszem walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem prezydentowej Janowej Dylewskiej uchwaliło absolutoryum zarządowi i dokonało wyborów uzupełniających do rady zawiadowczej. Wybrane zostały panie: Bojarska, Płażkowa, Czapelska, Dylewska, Jeleniowa, Marsowa, Ustjanowska, Machekowa, hr. Stadnicka, Laskowska, Seferowiczowa, Tchórznicka, Witowska i Lidlówna.

= **Lwowska izba inżynierska** na wczorajszem dorocznem zgromadzeniu przyjęła do wiadomości sprawozdanie wydziału, zamianowała członkami honorowymi architektów p. A. Kuhna i p. Z. Kędzierskiego i dokonała wyborów. Wybrani zostali: prezydent inż. M. Maślanka, wiceprez. Z. Jasiński, sekretarz M. Machalski, skarbnik S Widt. Wydział: A. Kuhn, J. Łempicki, S. Chołoniewski, B. Długoszowski, W. Barczewski, J. Cybulski, zastępcy W. Szomek i A Fleischl.

= **Stow. czynnej miłości bliźniego** na wczorajszem walnem zgromadzeniu przyjęło do wiadomości sprawozdanie z zarządu wydziału i dokonało nowych wyborów. Sekretarzem został W. Jaremowicz, skarbnikiem p. Mikuliński, kontrolorem M. Kulczycki, gospodarzem J. Matzner. Do wydziału weszli: J. Blicharski, S. Bednarski, T. Chmurowicz, J. Guckler, J. Klauzal, J. Makan, S. Milski, S. Motylewski, E. Pietrzycki, T. Sołtys, A. Sciborski i B. Weltzmann.

= **Urzędnicy magistratu** żegnali wczoraj w sposób bardzo serdeczny przechodzącego na emeryturę wiceprezydenta p. Romanowskiego, a następnie witali jego następcę p. Edmunda Lukasa, nowego dyrektora magistratu. P. Romanowski w przemówieniu swem wydał bardzo pochlebne świadectwo urzędnikom, zapewniając, że wszyscy spełniali swe obowiązki należycie i sumiennie.

= **Sprawa teatru**. Magistrat, któremu, jak wiadomo, odesłała rada miejska sprawozdanie komisyi teatralnej do zaopiniowania, oświadczył się za zniżeniem czynszu p. Pawlikowskiemu na okres trzechletni do sumy 2400 kor., za odpisaniem wszystkich zaległości w zamian za inwentarz p. Pawlikowskiego i za zniżeniem opłat za światło elektryczne i za wodę.

= **Sprawa tramwaju konnego**. Magistrat oświadczył się stanowczo za odrzuceniem oferty towarzystwa tryesteńskiego, o zakupno przez miasto tramwaju konnego, jako dla miasta bardzo niekorzystnej.

= **Ukraińsko ruska partya socyalno-demokratyczna** obradowała we Lwowie przez sobotę i niedzielę. Zjechało się 36 delegatów, a przysłali swoich delegatów także „polscy“ socyaliści, którzy, jak to już nieraz zaznaczyliśmy, solidarnie idą z rewolucyjną Ukrainą. Uchwalono statut organizacyjny, dalej uchwalono organ ukraińskiej rewolty *Wola* zamienić na tygodnik, a następnie przeprowadzono obszerną dyskusyę w sprawie strajków rolnych. Uznano strajki jako zupełnie uzasadniony, słuszny i jedyny sposób samoobrony chłopów przeciw niesłychanemu wyzyskowi ekonomicznemu, ze względu jednak na to, że strajk rolny, jak zresztą każdy strajk, jest bronią obosieczną i że może się zwrócić przeciw wyzyskiwanym, uznano za warunek konieczny podjęcia tego sposobu walki z wyzyskiem, ale przez usilną organizacyę, świadomość celu, oraz wzmocnienie solidarności klasowej między ludnością wiejską polską i ruską. W końcu uchwalono rezolucyę przeciw sprowadzaniu robotników z Chorwacyi do Galicyi.

= **Strajk krawców**. Zaledwie zażegnany został żydowski strajk krawców, a już chrześcijańscy czeladnicy krawieccy zagrozili strajkiem. Powodem jest nieporozumienie między czeladzią krawiecką a krawcem p. S. Bełtowskim z powodu wydalenia przez tegoż jednego czeladnika. Czeladź grozi strajkiem od 28 bm, jeżeli ich życzenia nie zostaną spełnione, mianowicie restytuowanie wydalonego czeladnika i unormowanie płac i stosunków między czeladzią a pracodawcami.

= **Z Izby sądowej**. Przed trybunałem przysięgłym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Józefowi Rechtschafferowi i Nussimowi Eienbergowi, oskarżonym o kradzież drzewa z lasów miejskich. Żydom tym powierzył magistrat zwózkę drzewa opałowego z rewiru leśnego w Bryńcach zagórnych do szkół miejskich, za wynagrodzeniem po 11 koron 80 halerzy od sąga. Tymczasem żydzi nie zadowolali się powyższem wynagrodzeniem, lecz z każdego sąga dziesiątą część i to najlepszych polan kradli i sprzedawali na swą korzyść Magistra obliczył, że gmina na interesie z tymi żydami i straciła 1365 koron. Przy rozprawie Rechstaffer i Eisenberg wypierają się solennie wszelkiej winy.

= **Wiosna**. Z punktualnością astronomiczną przybyła do nas wczoraj wiosna. Mamy wiatr południowy, temperaturę ciepłą, nawet zanadto ciepłą na teraźniejszą porę roku. Termometer w cieniu wskazuje + 9° R., a na słońcu + 15° R.

Kronika krajowa.

| **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz zatwierdził wybór Bron. Osuchowskiego, właściciela dóbr w Wysocku wyżnem, na prezesa, a ks. M. Pruchnickiego, gr. kat. proboszcza w Turce, na zastępcę prezesa rady pow. w Turce.

Niewinnie zasądzeni. W marcu 1899 trybunał w Jaśle uznał Isaka Lichtiga winnym zabójstwa, dokonanego na 20 letnim Wigdorze Gellerze, synu propinatora, oraz uznał winnymi Jakóba Lichtiga, Basię Lichtig, Chanę Szteppel i Katarzynę Szyndlak winnym współudziału w powyższej zbrodni i skazał Izaka Lichtiga na 6 lat więzienia, Jakóba Lichtiga na 5 lat, Chanę Szteppel na 3 lat, Basię Lichtig na sześć miesięcy, a Katarzynę Szyndlak na 3 miesięcy więzienia. Prawie wszyscy zasądzeni kary swoje już odbyli. Tymczasem teraz żandarmerya w Jaśle wpadła na ślad, że zbrodni zabójstwa Wigdora Gellera dopuścił się zupełnie kto inny a nie zasądzeni i doniosła o tem prokuratoryi. Wdrożono energiczne śledztwo i zapewne wnet cała sprawa zostanie wznowioną. Z powodu toczącego się śledztwa bliższych szczegółów podawać nie można.

Sekta religijna. Ze wsi Orłowej na Śląsku *Gwiazdka cieszyńska* otrzymuje dość dziwne doniesienie, że się tam tworzy nowa sekta religijna. Założycielem ma być pewien górnik, który pozyskał już wielu zwolenników. Schadzki odbywają się przy zamkniętych drzwiach. Zwolennicy nowej sekty palą krzyże i niszczą obrazy.

Kronika powszechna.

§ **Proces Humbertów**. W tej senzacyjnej sprawie wystąpił na widownię nowy świadek, którego zeznania, o ile się okażą prawdziwemi, dowodzą, że głośna rodzina oszustów w operacyach swoich nie ograniczała się bynajmniej istotnym czy też mniemanym spadkiem Crawforda. We wtorek zgłosił się do sędziego śledczego, który prowadzi badanie Humbertów, jakiś pan w podeszłym wieku nazwiskiem Houdin i oświadczył, iż mieszkając na prowincyi, niedawno dopiero dowiedział się, że istnieje jakaś sprawa Humbertów. Dalej zeznał że Teresa Humbertowa wyłudziła od niego przed laty wszystkie papiery rodzinne, przyrzekając, iż mu dopomoże do odebrania spadku po stryju jego zmarłym bezdzietnie, a bardzo bogatym, jak zapewniała. Od owej pory Humbertowa nie dała znaku życia; są pewne wskazówki, że przywłaszczyła sobie ów spadek. Sędzia zarządził specyalne śledztwo do zbadania tej sprawy.

§ **Konsulat rosyjski w sekwestrze**. Donosiliśmy już, że adwokat krakowski dr. Gunkiewicz uzyskawszy w sądzie krakowskim wyrok przyznający mu koszta zastępstwa 1482 k. od rządu rosyjskiego, wniósł o sekwestracyę konsulatu rosyjskiego we Lwowie. Z tego powodu pisze *Nowoje Wremia*:

„W tym czasie nadeszły z Wiednia oryginalne wiadomości. Sąd krakowski zasądził „rząd rosyjski“ na zapłacenie adwokatowi Gunkiewiczowi 1482 koron za to, że ten prowadził pewną sprawę rządową. Bardzo wielu z tego powodu zadaje sobie pytanie: jakiem prawem sąd krakowski mógł wydać podobny wyrok? I rzeczywiście, tutaj (w Petersburgu) nie mogą tego zrozumieć nawet prawnicy. Gdyby bowiem w Krakowie lub w Galicyi posiadał rząd rosyjski jaką nieruchomość, to możnaby zrozumieć, że sąd krakowski mógł wezwać z prawnych powodów rząd rosyjski do odpowiedzialności, jako osobę moralną. Lecz podobny wypadek nie zachodzi. Dr. Gunkiewicz z osobistych widoków wniósł skargę do sądu w Krakowie o zapłacenie mu honoraryum przez rząd, który pozwania nie przyjął.

Lecz tego wszystkiego nie dosyć. Sąd krakowski, składający się ze samych polskich mędrców, zasądził rząd rosyjski na zapłacenie żądanej sumy. Kopia wyroku doręczona została prokuratoryi warszawskiej. Pomysłowy adwokat natychmiast znalazł sposób egzekucyi: położył areszt na dochody konsulatu rosyjskiego we Lwowie. Oprócz tego podobny areszt nałożył na nieruchomości poselstwa rosyjskiego w Wiedniu. Konsulat wprawdzie podlega prawom międzynarodowym, lecz poselstwo wyjęte jest z pod praw miejscowych. Sądzę atoli, że adwokat ów kwestye te inaczej wytłómaczył. Ponieważ nieruchomość poselstwa rosyjskiego wpisana jest do ksiąg hipotecznych miasta Wiednia, więc winna podlegać prawom krajowym ogólnym, a więc i sekwestrowi.

Podług mego zdania — pisze *Nowoje Wremia* — wyrok sądu krakowskiego jest nieprawny, jeżeli tylko tam, t. j. w Starej Polsce, niema prawa specyalnego, oryginalnego prawa. Wszystko winowajca, rząd rosyjski, znajduje się w Petersburgu, dokąd winna być skierowaną skarga, a nie zaś do sądu patryarchalnego w Krakowie. W wypadku, o który chodzi, adwokat był pełnomocnikiem kasy Królestwa Polskiego i w takim razie nie do Krakowa, lecz do Warszawy winny być skierowane wszelkie pretensye. To miałoby podstawę prawną i zwyczajową. Tymczasem skarżyć się w Krakowie jest cudactwem! Tym sposobem jest bardzo łatwo gospodarować cudzą własnością, szczególniej rządu rosyjskiego, nielubianego nie tylko przez sądy polskie, lecz i przez niemieckie. Kilka lat temu, w celu ułatwień Rosya, Austryja i Prusy zawarły umowę między sobą, ażeby sądowe wyroki i pozwy doręczane były przez sądy i policyę. I oto, jak korzysta z udogodnienia jedno z tych państw! Lecz oprócz nieprawnego postępowania, jest w tem wszystkiem rzecz uwagi godna ze względu na Rosyan. Proces, o który mowa, powstał z tego powodu, że władze nasze, jak i osoby prywatne, udające się do polskich i niemieckich lekarzy i prawników, zapomniały wpierw umówić się o honoraryum. I stąd powstała sensacyjna sprawa! Szczególniej w Starej Polsce (mowa o Galicyi — przyp. Red.) istnieją pewne inne i zwyczaje. Praktycznie będzie pamiętać o tem teraz na wiosnę“.

§ **Międzynarodowa wystawa kucharska** i spożywcza otwartą będzie w Paryżu w ogrodach Tuileries dnia 17 kwietnia. Komisarzem oddziału zagranicznego jest p. Viktor Spitz (81 Rue Denis, Paris) i ten udziela wszelkich inform

✱

Swięte uczucia.

Narzeczona: Powinnam była powiedzieć ci to już dawno, Józiu. Ja, ja... nie mam posagu!...

Narzeczony: Co mówisz?! jak można było do tej chwili igrać z mojemi... najświętszemi uczuciami?

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Paryż 23 marca. W południowej Francyi mianowicie w Tarascon, Foix i Aix les Bains dało się wczoraj w nocy uczuć trzykrotne krótkie trzęsienie ziemi.

Kaiserslautern (w Bawaryi) 23 marca. Wczoraj dały się tu i w okolicyi uczuć silne wstrząśnienia ziemi. Wśród ludności powstała panika, ponieważ obawiano się zawalenia domów.

Cuneo (we Włoszech) 23 marca. Dziś zauważono w Cuneo i okolicy trzęsienie ziemi.

OFIARY.

Pod literami J. J. nadesłano z Tarnowa 5 k. dla biednego ojca.

Zmarli.

W Zakopanem umarł dr Edward Mukowicz, lekarz lwowskiego domu karnego.

MAŁY FEJLETON.

Francuzi i Anglicy.

Pod tym tytułem ukazała się w ostatnich dniach w Paryżu książka, której autorem jest p. Jan Finot, redaktor i wydawca znanego dwutygodnika paryskiego *La Revue*. Książka ta należy do dziedziny piśmiennictwa politycznego, jest jednym z tych utworów, które są przeznaczone do bezpośredniego oddziaływania w pewnym kierunku na opinię publiczną, które, będąc wynikiem umysłowej pracy autora, są również, gdy im się uda wpłynąć na umysły, politycznym czynem.

Wielokrotnie już tworzono mniej lub więcej fantastyczne pomysły połączenia wybrzeży francuskich z lądem wielkobrytańskim. Widocznym celem książki Finota jest rzucenie złotego mostu zgody, nie między dwoma brzegami, ale między dwoma narodami. Wiekowe spory i walki wykopały między niemi przepaść, która wydaje się znacznie trudniejszą do przebycia, niż kanał La Manche. Finot sądzi, iż głębia tej przepaści jest urojoną, że owa rzekoma nienawiść rasowa jest wielkiem nieporozumieniem, pozbawionem istotnych podstaw i niegodnem dwóch przodujących w kulturze ogólno-światowej narodów.

Pierwsza część książki poświęcona jest „chorobie“ Anglii. Choroba ta, to utrata dawnego, pierwszorzędnego stanowiska w przemyśle i handlu, upadek wpływów politycznych, niepewność jutra olbrzymiego aglomeratu państwowego, opartego głównie i przeważnie na posiadłościach kolonialnych. Choroba nie jest śmiertelna, choć poważna. Aliści natrętny spadkobierca już czyha na dziedzictwo, chciwa żądza zwiększa jego niecierpliwość. Tym domniemanym dziedzicem są Stany Zjednoczone, które wszystko, co powaga W. Brytanii uroniła, skwapliwie podniosły i sobie przyswoiły, często wydzierały z osłabionych rąk...

Finot cytuje następującą krwawą satyrę, która wyszła z pod pióra znanego publicysty londyńskiego Freda Mackenziego: „Weźcie jakiegokolwiek Anglika średniego stanu. Gdy opuści zrana łóżko osłonięte prześcieradłem amerykańskiem, myje się amerykańskim mydłem Wiliama, goli się maszynką, wynalezioną i sfabrykowaną przez yankesów, nakłada na nogi pończochy, wyrobione w Karolinie północnej, i trzewiki, pochodzące z fabryk bostońskich, na ramiona narzuca szelki z Connecticut'u, do kamizelki wsuwa zegarek Walthama lub Waterbury i zasiada do śniadania. Witając żonę chwali krój jej gorsetu, importowanego z Illinois, i dobry smak materyału bluzki, utkanego w Massachusets. Śniadanie jego składa się z chleba, który jest upieczony z mąki amerykańskiej, z puszki ostryg, która przybywa z Baltimore, i z kawałka wędzonki, pochodzącej z Kansas-City. Żona woli parę plastrów ozoru, peklowanego w Chicago. Dzieci jedzą kleik owsiany „Quaker“. Podczas śniadania zacny obywatel angielski przegląda swój zwykły dziennik, wydrukowany przez tłocznie amerykańskie, na papierze amerykańskim, a prawdopodobnie i redagowany przez jednego z ruchliwych dziennikarzy nowojorskich“.

Cały przebieg dnia jest w ten sposób opisany, aby uwydatnić jaskrawo pokojowy podbój Anglii przez Amerykę. Sąż jednak potomkowie Waszyngtona jedynymi niebezpiecznymi wrogami Wielkiej Brytanii? Wcale nie. Niemcy współzawodniczą z nimi o lepsze. Przemysł niemiecki wciska się wszędzie tam, gdzie do niedawna niepodzielnie panował przemysł angielski. Niemiecki Michałek usiłuje odebrać John Bullowi i jego przewagę morską. Potęga Rosyi staje się coraz groźniejszą na dalekim Wschodzie. Stosunek z pewnemi kolonjami, jak z Australią, Kanadą i Jamajką, czyni się luźnym. Indye wschodnie uginają się pod ciężarem wadliwej administracyi...

Wojna transwaalska uwidoczniła te wszystkie słabe strony, zdarła brutalnie zasłonę... W materyalną siłę Anglii świat przestał wierzyć. Tem silniej ujawniła się niechęć całego świata do kruszejącej potęgi — niechęć, na którą złożyły się długie dziesiątki lat polityki przewrotnej i bezwzględnej. Groza położenia wydaje się tak mocną, że znany miliarder amerykański, Carnegie, nie waha się w czasopismach londyńskich i newyorkskich bić w dzwon żałobny. „Jedyny twój ratunek, Anglio — woła p. Carnegie — polega na zlaniu się ze Stanami Zjednoczonemi“. Fantazya bogacza? Nie, bo głośny publicysta angielski W. T. Stead dochodzi w swem najnowszem dziele (*The americanisation of the world*) do takich samych wniosków. „Uczyńmy się stanem związku amerykańskiego — głosi Stead — inaczej bowiem zejdziemy wolno, ale niewątpliwie do tego stanowiska, jakie zajmuje dzisiaj Belgia lub Holandya“.

Finot udowadnia, iż taki krok ze strony Anglii byłby samobójczem fatalnem zaparciem się całej przeszłości — bez celu. Wspólność rasy jest fikcyą. W żyłach yankesa płynie zaledwie mała cząstka krwi angielskiej. Wspólność języka jest piaskiem ruchomym, na którym nie stawiać trwałych gmachów!

Pierwsza część książki Finota daje posępny, zbyt może pesymistyczny obraz dzisiejszej W. Brytanii, oraz zawiera krytykę proponowanych przez przygodnych lekarzy środków. Druga część, zatytułowana nieco utopijnie: „naród anglo-francuski“, poświęcona jest stosunkom tych dwóch sąsiedzkich narodów. Autor objaśnia na podstawie historycznych danych ich węzły pokrewieństwa, wpływ, jaki wzajemnie na się wywierały, ewolucye kulturalne, dokonane w Anglii i Francyi na skutek tych wzajemnych wpływów. Jeśli język i piśmiennictwo angielskie zawdzięczają wiele Francyi, to znów ruch umysłowy, poprzedzający we Francyi epokę wielkiej rewolucyi, czerpał swe żywotne soki z tamtej strony kanału.

Nienawiść rasowa? Czyż raczej nie kłótnia domowa dwóch bratnich narodów, której najwyższy czas położyć koniec, zarówno dla ich wspólnego dobra, jak dla dobra powszechnego pokoju i postępu?...

Finot wykazuje cyframi, iż W. Brytania jest najlepszym odbiorcą dla przemysłu francuskiego, że Stany Zjednoczone są jednakowo groźnym współzawodnikiem dla Francyi, jak dla Anglii, że zbliżenie się Francyi do Anglii narzuca się, jako konieczność ekonomiczno-polityczna, że sojusz dwóch przodujących w pochodzie cywilizacyjnym narodów byłby wielkim krokiem naprzód dla całej ludzkości.

Przyszłość okaże, czy wywody Finot'a wywołają zamierzony skutek. Przesądy rasowe i historyczne dzielą narody, niby góry skaliste. Czasem wysadzają je w powietrze wielkie wypadki, wielkie wstrząśnienia, i droga do zgody staje się wolną. Częściej potrzeba długiej, powolnej i żmudnej pracy. Faktem jest wszakże, iż praca p. Jana Finota obudziła wielkie zajęcie z obu stron kanału La Manche. Wszystkie czasopisma angielskie i francuskie komentują ją obszernie. Przekład angielski książki ma ukazać się niebawem.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Wystawa** związku artystów polskich we Lwowie otwartą zostanie 2 kwietnia w sali Domu Narodnego. Wystawa trwać będzie 5 tygodni.

* **Dwa koncerty Wagnerowskie** zapowiada repertuar Filharmonii na tydzień bieżący. Odbędą się one we czwartek i w sobotę przy współudziale Aleksandra Bandrowskiego, jednego z najznakomitszych obecnie w Europie przedstawicieli partyj wagnerowskich, Ireny Bohuss, Maruszy Czelańskiej, M. Gizińskiej, T. Borkowskiego i Chóru akademickiego.

* **„Jasełka“ Lucyana Rydla.** Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, który jak wiadomo, zastanawiając się nad różnymi środkami, mogącymi lud oderwać od karczmy, stara się obecnie również o godziwe rozrywki i zabawy ludowe, zwrócił się także do dr. Lucyana Rydla z prośbą o opracowanie „Jasełek“ dla ludu, jako prototypu ludowej sztuki dramatycznej, wychodząc z tego założenia, że ręka artysty zdoła w te ludowe pierwiastki, które się składały na „Jasełka“ tchnąć więcej nerwu dramatycznego niż to działo się dotychczas w opracowaniach, dokonanych przez ludzi, ze sztuką dramatyczną nieraz nic nie mających wspólnego. W odpowiedzi na tę propozycyę otrzymał referent tej sprawy dr. Zygmunt Gargas następujący list od twórcy „Zaczarowanego koła“: Od roku już noszę się z myślą napisania „Jasełek“ a nawet mam już cały pomysł do nich szczegółowo obmyślany i co więcej w najważniejszych scenach naszkicowany. Sprawa ta obchodzi mnie nader żywo, toteż z największą gotowością przyjmę na siebie opracowanie tekstu „Jasełek“.

Przestudyowawszy kolendy, pastorałki i wszelkie zbiory kantyczek, doszedłem do przekonania, że w tym materyale znaleść można wątek, do wspaniałego poematu religijno-patryotycznego ujętego w formę sceniczną. Nie będę wchodzić w bliższe szczegóły tego mojego pomysłu, bo to pośrednio tylko dotyczy sprawy „Jasełek“ ludowych. Ów poemat dramatyczny osnuty na tle kantyczek i obyczajów ludowych, związanych z uroczystością Bożego Narodzenia przekraczać musi o wiele środki amatorskiej sceny wiejskiej. Zdaje mi się wszelako, że możnaby po napisaniu go i wykończeniu ostatecznem przystąpić do okrojenia go i uproszczenia w ten sposób, aby zasadnicza myśl pozostała ta sama: odrzuciłbym wszelkie mniej ważne sceny, skreśliłbym znaczną część osób występujących, a pozostałe najistotniejsze momenty związałbym w jedną krótką i do wykonania dość łatwą całość i tę całość przedstawiłbym związkowi Kółek rolniczych, podczas gdy pierwotny, pełny i obszerny tekst złożyłbym dyrekcyom teatrów we Lwowie i w Krakowie. Obie te dyrekcye teatrów dawniej już o tem ze mną traktowały.

Miewam u siebie bardzo często po kilku i kilkunastu sąsiadów moich z Toń a w dni świąteczne gromadzi nas się około 200 osób w szkole na wykłady z historyi polskiej i na pogawędkę. Otóż i u mnie i w szkole niejednokrotnie była już o tem mowa, żeby należało urządzić w Toniach „Jasełka“. Na kilka dni przed nadejściem cennego pisma pańskiego naradzaliśmy się jeszcze w tej sprawie i stanęło na tem, że na przyszły rok „Jasełka“ urządzimy we wsi, a ja podjąłem się dostarczenia tekstu, kierowania próbami itd.

Otóż zdaje mi się, że przy skracaniu i obcinaniu owych „Większych Jasełek“ przeznaczonych dla teatru, posłużą mi najlepiej przedstawienia jasełkowe amatorskie na wsi w Toniach: będę mógł praktycznie przekonać się, jakie skrócenia i uproszczenia są konieczne i jak wygląda na amatorskiej scenie taka zredukowana i skrócona całość. Dopiero miejscowem praktycznem zastosowaniem i doświadczeniem nauczony ustalę ostateczny tekst „Jasełek“ ludowych i prześlę go związkowi Kółek rolniczych. Nie zaprzeczę, że opóźni to znacznie całą sprawę, która w ten sposób jeszcze z $1^1/_2$ roku się przeciągnie, ale przynajmniej będę miał tę pewność, że „Jasełka“ takie, jakie zarządowi centralnemu Kółek rolniczych przedstawię do wydrukowania, przeszły już przez próbę ogniową amatorskiej gry na wiejsciej scenie, że są wykonalne i że dobrze się przedstawiają. W końcu chciałbym jeszcze powiedzieć parę słów w kwestyi podniesionej przez Wielmożnego Pana: czy „Jasełka“ należałoby zupełnie swobodnie opracować, czy też raczej trzymać się tych tekstów, jakie już istnieją, przekazane przez tradycyę.

Otóż na to pytanie mógłbym dać jedną tylko odpowiedź, że najwłaściwszą wydaje mi się droga pośrednia. W „Jasełkach“ i kantyczkach tyle jest pierwszorzędnych piękności poetyckich, że istotną szkodą byłoby odsunąć je na bok i chcieć wszystko zrobić na nowo po swojemu, ale zachowując to co najpiękniejsze należy — zdaje mi się — odtworzyć niejedno samemu, niejedno wygładzić i niejedno wręcz odrzucić a przedewszystkiem starać się o logiczne powiązanie z sobą luźnych lub nawet wprost sprzecznych epizodów. Kolendy powinny wejść do takich Jasełek w znacznej ilości, jako chóry lub czasem rozłożone na dyalog między kilkoma osobami. W każdym razie, pisząc Jasełka należy przejąć się tonem kolend i Jasełek dotychczasowych, zdobyć się na tak niesłychanie trudną prostotę, a uniknąć tego wszystkiego, coby trącić mogło zbytnią trywialnością.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek po raz pierwszy „Złocienie“, sztuka w 4 aktach Z. Sarneckiego.

We środę po południu „Na zawsze“, dramat w 4 aktach Łucyana Rydla, wieczór „Latający Holender“, opera Wagnera,

We czwartek „Cyrulik sewilski“, opera komiczna Rossiniego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Czerwona toga Brieuxa. Występ Kamińskiego.

We środę „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

We czwartek „Dramat Kaliny“ Kaweckiego. Występ Kamińskiego.

W piątek „Dom otwarty“ Bałuckiego. Występ Kamińskiego.

W sobotę „Nowe Bożyszcze“ Cavela. Występ Kamińskiego,

W niedzielę „Faust“ Goethego. Występ Kamińskiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 24 bm. Koncert popularny. Program: I) 1. Souppe. Uwertura z op. „Lekka kawalerya“. 2. Saint-Saens. „Phaeton. 3. Offenbach. Przygrywka z op. „Opowieści Hoffmanna“. II) 1. Bethoven. Z symfonii VII Allegretto scherrando. 2. Henberger. Ze Suity a) Andante b) Vivace. 3. Delibes. Z baletu „Silvia. a) Pizzicato, b) Pochód Bacchusa. III) 1. Chopin. Dwa walce (w instrumentacyi L. Czelańskiego). 2. Biset. Uwertura z op. Carmen“.

We środę 25 bm. Koncert popularny.

We czwartek 26 i w sobotę 28 bm. wielkie Koncerty Wagnerowskie ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego i Irany Bohuss, oraz Maruszy Czelańskiej, M. Gizińskiej, Teodora Borkowskiego i Chóru akademickiego.

W niedzielę 29 bm. Koncert popularny.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Lech donosi, że Józef Chociszewski opuścił w czwartek więzienie w Gnieźnie, w którem przesiedział 6 tygodni. Ponieważ dnia tego były jego imieniny, chciał on, z więzienia udać się do kościoła, ale na to policya nie pozwoliła z obawy przed urojoną demonstracyą.

— *Dziennik śląski* donosi, że dawniejszy odpowiedzialny redaktor *Katolika* Ruda, opuścił więzienie w Bytomiu, w którem przesiedział trzy i pół miesiąca za to, że stanął w obronie języka ojczystego polskich dzieci.

Ostatnie wiadomości.

Pomiędzy rządem austryackim a niemieckim zawarta została umowa w sprawie połączenia Elby z Dniestrem, czyli połączenia morza Bałtyckiego z Czarnem przy pomocy Elby, Odry, Wisły, Sanu i Dniestru w blizkości Odesy. Projektowana komunikacya staje się najkrótszą drogą od morza Czarnego do Europy północno-zachodniej; dzięki tej komunikacyi miasta Hamburg, Lubeka, Szczecin, Warszawa, a także Wiedeń — będą połączone z morzem Czarnem, ponieważ od Sanu ma być przeprowadzony kanał boczny na Dunaj-Odrę. Wobec tego, że w przeprowadzeniu tej komunikacyi wodnej staje się zainteresowanem i państwo rosyjskie, w którego obrębie znajduje się środkowy brzeg Wisły, oraz prawie cały Dniestr z ujściem do morza — zaproponowały więc odnośne austryackie i niemieckie ministerstwa rosyjskiemu ministerstwu komunikacyi wzięcie udziału czynnego w wykonaniu tego przedsięwzięcia. W sprawie powyższej obecnie toczą się pertraktacye dyplomatyczne w celu zawarcia konwencyi specyalnej.

Manifest młodoczeski.

Klub młodoczeski ogłosił manifest do narodu czeskiego; w nim wyłuszcza przyczyny, dla których klub widział się zmuszonym dopuścić do pierwszego czytania budżetu i ustawy ugodowej.

Memoryał przypomina, że klub czeski rozpoczął obstrukcyę po gwałtownej obstrukcyi Niemców, aby pokazać, iż Czesi są także w stanie uniemożliwić obrady parlamentu. Od początku zeszłego roku atoli wiadomem było, że rząd, zachowując swe stanowisko, może ugodę wprowadzić na podstawie § 14, jak to uczynił z prowizoryum budżetowem. Nie chcąc dać rządowi sposobności do posługiwania się § 14 i do pozbawienia rządu w ten sposób wszelkich kłopotów, klub czeski zaniechał obstrukcyi. Gdyby klub czeski nie był dopuścił do pierwszego czytania budżetu i ugody, to Niemcy przez to wzmocniliby się, a rząd klęskę swoją przy pertraktacyach z Węgrami przypisałby obstrukcyi czeskiej. Walka z rządem mimoto nie ustała.

Manifest kończy się temi słowy: „Możemy bez obawy wystąpić przed narodem w tem przekonaniu, że nie poświęciliśmy interesu narodu naszego dla popularności i ze spokojnem sumieniem pozostawiamy sąd o naszej działalności narodowi i przyszłości“.

Równocześnie z tym manifestem ogłasza klub młodoczeski projekt, który był przygotowany jako substrat do rokowań ugodowych w kwestyi językowej. Jako główną zasadę postawiono w tym projekcie żądanie, aby w sądach, urzędach i zakładach publicznych w całych Czechach oba języki traktowano równomiernie tak w służbie wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Podobne żądanie postawiono i dla Moraw.

Dla Slązka wyrażono zasadę równouprawnienia wszystkich trzech języków krajowych.

Telegramy i telefonematy.

Cukier.

Praga 23 marca. Walne zgromadzenie handlarzy cukrem *en gros* zaprotestowało przeciw praktykom przy sprzedaży, w nowem biurze sprzedaży we Wiedniu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 23 marca. Izba posłów Sejmu węgierskiego obradowała dziś w dalszym ciągu nad ostatniemi zajściami podczas demonstracyi.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż d. 23. marca. Senat obradował w sobotę nad etatem wyznań.

Senator Delpech zażądał wypowiedzenia konkordatu.

Prezydent gabinetu Combes oświadcza, że niemożliwem jest wypowiedzenie konkordatu, dopóki Kościół nie uczyni wypowiedzenia nieuniknionem. Jednakże dzień wypowiedzenia może nie jest zbyt daleki, gdyż członkowie hierarchii kościelnej od pewnego czasu postawili sobie za zadanie, jak się zdaje, naruszać konkordat, który ich zobowiązuje do trzymania się zdala od polityki. Combes przytacza rozporządzenia, petycye i listy biskupów, zarzucając im, że zawierają ataki i obrazę rządu i dodaje, że rząd wypowiedziałby konkordat, gdyby obecne stosunki miały trwać nadal. Minister omawia trudności, jakie rząd napotyka w staraniach o utrzymanie swych praw przy mianowaniu biskupów, a kończy oświadczeniem, że rząd utrzyma konkordat, ale pod warunkiem, że duchowieństwo będzie się zdala trzymało od życia politycznego i obywatelskiego.

Senator Lamarcelle wyraża obawę, że wypowiedzenie konkordatu przyniesie szkodę nie duchowieństwu, lecz krajowi.

Następnie senat uchwalił 166 głosami przeciw 71 ogłosić dosłownie mowę Combesa plakatami, poczem 188 głosami przeciw 49 uchwalił wniosek o przyjęcie oświadczenia rządu do wiadomości i wyrażający pewność, że rząd wytrwa w obronie praw państwa.

Wreszcie odrzucono 210 głosami przeciw 68 wniosek Delpecha, żądający skreślenia budżetu wyznaniowego, poczem posiedzenie zamknięto.

Paryż 23 marca. Kongregacye, którym dano do zrozumienia, aby ponownie wniosły podania o pozwolenie na założenie zakładów dobroczynnych, odmówiły i oświadczyły, że chcą stawiać ustawowy bierny opór.

Wenezuela.

Londyn d. 23. marca. Biuro Wolfa donosi, że prezydent Castro zrezygnował. Kongres nie przyjął jednak rezygnacyi.

W Karakas panuje spokój.

Wiedeń 23 marca. Przybył tu namiestnik hr. Piniński.

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym dalszych wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta z Wiednia nie otrzymaliśmy.

Rozmaitości.

Ω **Grób Attyli.** Telegraf rozniósł przed kilku dniami wieść, że chłop jakiś w St. Johann, w Dolinie Drawy, podczas robót odkopaliskowych natrafił swojej, odnalazł trumnę bronzową oraz rozmaite dziwaczne przedmioty z bronzu, pod trumną zaś wielki kamień, na którym wyryte różne nazwiska, a między nimi „Attila“. Ztąd wniosek prosty, że jest to grób króla Hunnów. W tych dniach komisya fachowa ma zejść na miejsce i zadecydować, czy wniosek jest słuszny. Chłop domaga się za wydanie znalezionych przedmiotów 10.000 złr. — Odnalezienie grobu Attyli byłoby bardzo ważne pod względem archeologicznym. Z państwa Hunnów które za jego panowania stało się takie potężne, nie pozostały żadne prawie pomniki. Lecz, czy istotnie grób odnaleziony jest grobem tego, który nosił miano „bicza Bożego“, rzecz to bardzo wątpliwa. Attyla zmarł, jak wiadomo, w r. 453, w Pannonii, dzisiejszej Styryi południowej, wkrótce po powrocie z Włoch.

Śmierć zaskoczyła go po ślubie z Burgundką Ildeko, a nie wiadomo, czy zmarł skutkiem ataku apoplektycznego, czy też zginął z ręki młodej żony, która zemściła się za swój, przez niego pokonany, naród. Zwłoki Attyli złożone zostały w trumnie złotej, którą wstawiono w srebrną, a obie w bronzową i wraz z kosztownemi klejnotami oraz liczną zdobytą na wrogach bronią pochowano. Niewolnicy, którzy grób wykopali zostali zabici, tak, by nikt nie znał miejsca wiecznego spoczynku króla. W ten sam sposób, 50 lat wcześniej mniej więcej, Westgoci zachowali tajemnicę grobu swego króla Alaryka. Rezydencya Attyli nie była w tej okolicy, skąd dziś nadchodzi wieść o odnalezieniu jego domniemanego grobu, lecz na równinach górnych Węgier, nieopodal Tokaju, w płodnym kraju między Dunajem, Cisą a Karpatami. Na środku okolonej palmami miejscowości wznosi się pałac drewniany Attyli.

Ω **Z humorystyki parlamentarnej.** W czasie debaty z 17 bm. przeciw kongregacyom sprawozdawca Rabier powiedział między innymi:

— Odpowiem *Sine ira et studio*, choć zostałem zaatakowany przez dziennik klerykalny *La Croix*.

Po tych słowach deputowany Baudry d'Asson wtrącił:

— Dobrzeby było, żebyś pan zaprenumerował sobie pismo i czytał je codziennie.

— Każ mi więc pan przysyłać gazetę bezpłatnie!

— Oto pieniądze na przedpłatę — odpowiedział energicznie Baudry d'Asson i przyskoczywszy do trybuny rzucił Rabierowi na stół portmonetkę.

Powstał na sali śmiech homeryczny. Na życzenie referenta jeden z woźnych odniósł portmonetkę właścicielowi.

Ω **Z tajemnic Wenecyi.** Przedsięwzięte w Wenecyi roboty restauracyjne około pałacu Dożów naprowadziły na ciekawe odkrycie. Nad staremi więzieniami w pobliżu pokoju kata, znaleziono komnatę ze szczelnie zamurowanemi oknami i drzwiami. — W suficie pokoju umieszczony jest mocny hak żelazny, co każe przypuszczać, że tu odbywało się tajemnicze wykonywanie wyroków śmierci. Znana już od dawna inna sala spełniania wyroków, leżąca na górnych piętrach gmachu, pochodzi z nowszych czasów; wszystko świadczy, że dopełnionym tutaj wyrokom jawnym starano się nadać nawet charakter nieco teatralny. Przeciwnie, w tajemniczej skrytce ginęły zapewne ofiary bez żadnego świadka oprócz kata i jego pachołków.

Ω **Miss Astor — ministrową rumuńską.** Od kilku dni bawi w Bukareszcie w towarzystwie brata miss Astor, córka znanego miliardera amerykańskiego. Są oni gośćmi rumuńskiego następcy tronu i jego małżonki. Młoda, piękna Amerykanka bawiła w Bukareszcie przez czas dłuższy przed kilkoma miesiącami i wówczas zawarła bliższą znajomość z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych p. Jonelem Bratianu, człowiekiem młodym i przystojnym, pochodzącym ze starego rodu, lecz niezamożnym.

Jonel jest najstarszym synem zmarłego sławnego męża stanu, Joana Bratianu, któremu kraj wzniósł ubiegłej wiosny wspaniały pomnik na jednym z najpiękniejszych placów Bukaresztu.

Obecnie donoszą dzienniki rumuńskie o odbyciu zaręczyn między panną Astorówną a p. Bratianu. Wniesie ona przyszłemu małżonkowi 40 milionów franków posagu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 23 marca Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica nowa 7·25 do 7·50, żyto gotowe 6·25 do 6·30, na term. 6·— do 6·25, owies obroczny got. 6·20 do 6·50, na term. 6·— do 6·25, jęczmień past. 5·75 do 6·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, rzepak nowy 9·— do 9·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 8·— do 11·—, wyka 6·00 do 6·50, bobik 5·90 do 6·25, hreczka 6·25 do 6·75, kukurudza nowa 6·— do 6·20, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 70·— do 90·—, biała 55·— do 95·—, szwedzka 60·— do 85·—, tymotka 33·— do 40·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·50 do 16·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 9·50 do 9·75

Usposobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

Wiedeń 23 marca. Cukier (spopojnie) 22·50 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 38·60 do —·—.

Wiedeń dnia 23 marca. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·46 do 7·47, żyto na wiosnę 6·90 do 6·91, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·81 do 6·83, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 23 marca. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·47 do 7·48, na maj 7·38 do 7·39, na październik 7·43 do 7·44, żyto na kwiecień 6·66 do 6·68, na październik 6·40 do 6·41, owies na kwiecień 6·05 do 6·06, na październik —·— do —·—, kukurudza na maj 6·18 do 6·19, kukurudza na lipiec 6·23 do 6·24, rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: mdłe.

Stan powietrza: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 23 marca. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 690·50, węg. zakładu kred. 750·50, Anglobanku 275·—, Unionbanku 540·—, Banku dla krajów koronnych 411·25, Bankvereinu 497·—, Bodencreditu 958 —, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 693·50, kolei południowej 48·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 452·—, kolei północnej 5520, kolei czerniowieckiej 000 —, alpiny 393 —, Rima Muranya 485·—, praskiego towarz. żel. 1655·—, fabryki broni 000·—, tureckie tytoniowe 358·—, oblig. węg. indemnis. 99·45, renta majowa 100·75, austr. renta koronowa 101·10 węg. renta koronowa 99·45, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 97·90, 4-procent. listy banku krajowego 99·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 102·75, 4-procent. listy banku hipotecznego 97·85, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 101·75, 5-procent. listy banku hipotecznego 111·50, 4-procent. galic. oblig. propinac. 100·10, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·70 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·50, losy tureckie 121·25, marki 117·07, ruble 253·25.

Berlin 23 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Paryż 23 marca. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·25. Mąka 50·45.

Frankfurt 23 marca. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 218.60 Kolej państwowa 148·80, Alpiny —·—, Disconto 195·50. Laura 000·—.

LOSY.

Wiedeń 23 marca. Kursa giełdy wiedeńskiej Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 3% 268·75, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 266·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% 278·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 złr. 5% 000·00, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 259·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% 88·65, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 119·75 b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 19·20, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 200 kor. 483·— Clary 40 złr. 174·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 84·— Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 20, zł. 73·—, Ofen 40 złr. 180·—, Palffy 40 złr. 178·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 55·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 27·90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 67·—, Salma 40 złr, 232·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 260·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 439·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Franciszka Wilhelma
HERBATA PRZECZYSZCZAJĄCA
przez
FRANCISZKA WILHELMA
aptekarza, c. i k. nadwornego dostawcy
Neunkirchen, Niższa Austrya
jest do nabycia we wszystkich aptekach po cenie
2 Koron za pakiet. 686
Gdzie nie ma żądać wprost. Paczka poczt. = 15 pakietów **K. 24,** opłacone do każdej stacyi poczt. Austr. Węg.
Jako znak prawdziwości, odbity jest na opakowaniu
herb gminy Neunkirchen (dziewięć kościołów)

Komisya lekcyjna Tow. „Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej“, pośredniczy w wyszukiwaniu posad nauczycieli prywatnych korepetytorów w miejscu i na prowincyi, jakoteż zajęć biurowych dla biednych akademików, doznała w ostatnich miesiącach wielkiego poparcia ze strony interesowanej P. T. Publiczności przez zgłoszenie znacznej ilości lekcyj i innych odpowiednich zajęć, co świadczy o przychylności i zaufaniu ku nam. Przypominając się szerszemu ogółowi i prosząc o poparcie nadal naszej humanitarnej instytucyi, spodziewamy się, że komisya nasza będzie mogła spełnić swe zadanie, zapewniając byt materyalny najbardziej potrzebującej młodzieży. Godziny urzędowe komisyi: Uniwersytet sala VIII. od godziny 12—1 codziennie i lokal Tow. „Bratniej Pomocy“ od 12—3. Zgłoszenia ustne lub listowne.

A. M. matka trojga małych dzieci, która wskutek strasznego nieszczęścia pozostała bez wszelkiej pomocy, nie mogąc własną pracą dość zarobić na wyżywienie i opatrzenie swoich dzieci, prosi ludzi dobrego serca o łaskawą pomoc. Ofiary przyjmuje nasza Administracya.

Okulista
Dr. Leon Gruder
b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika l. 5** od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa dnia 23 marca 1903: Hr. K. Krusenstern z Niemirowa, J. Mizerski z Truskawca, Prot. Komornicki ze Schodnicy, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, C. Duisberg z Wiednia, A. Stankiewicz z Wolicy, M. Bogdańska z Władypola, M. Schwarz ze Stanisławowa, J. Lyssy ze Schodnicy, W. Dembiński z Radziechowa, R. Szumski z Borysławia, J. Puchalski z Dworca, A. Schutz z Krakowa, M. Kościszewska z Bilcza Złotego, S. Wisłocki z Worobijówki, A. Dichl z Wiednia, P. Strelów z Gracu.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

ISLAM

Opowieść muzułmańska.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Na wybrzeżu azyatyckiem Bosforu, w pobliżu wioski Anatolu — Hissar, olbrzymi *yali* Szeika-ul-Islam zwolna zapadał w gruzy.

Od stu lat niemal jego białe mury przeglądały się w błękitnej toni morza; aż pewnego dnia, w chwili, gdy słońce nasycało powietrze złotym pyłkiem, nadwodny taras pałacu rozpadł się i runął w morze, znacząc się białą, lśniącą plamą w głębi wody przezroczej.

Przez pięknie malowane sufity pałacu sączyły się deszcze jesienne, srebrząc swym strumykiem ściany, powleczone różową materyą, na której jakiś naiwny artysta niegdyś, dawno bardzo, wymalował nieprawdopodobne drzewa i ptaki.

Po nad tym *yali*, ogrody wiszące, podobne do olbrzymiej drabiny, piętrzyły się aż ku szczytom zielonego wzgórza.

Niekiedy ściana pałacu waliła się z takim łoskotem, jak gdyby grom padł z jasnego nieba; echo niosło ten łoskot daleko, daleko...

Wtedy rodzinę i niewolników Szeika-ul-Islam ogarniał niepokój i obawa przyszłości; milkli, wsłuchani w odgłos tej groźby.

Ale zwykła charakterowi tureckiemu lekkomyślność i rezygnacya tłumiły niepokój i obawy. Kobiety winszowały sobie utartym frazesem:

— Byleśmy żyły, o resztę mniejsza.

W istocie wszystko inne było niczem, lub błahostką. Gruzy zapadały dokoła; nikt nie pomyślał o zaradzeniu złemu, o naprawie tej wspaniałej niegdyś siedziby: czas niczego nie oszczędzi, więc po co przeszkadzać jego robocie, na co się zda martwić się, zabiegać o jutro?...

* * *

Kto po raz pierwszy dopuszczony był przed oblicze Szeika-ul-Islam, głównego przywódcy religii muzułmańskiej, ten stawał przejęty obawą, aby nie znikło mu z przed oczu to piękne zjawisko, podobne do postaci, opisywanych w świętych księgach.

Niepokalana białość turbana łączyła się w zespół doskonały z białą brodą i białemi szatami. Dusze ludzi prostych a nieszczęśliwych na jego widok napełniały się słodką radością.

Całowali oni rękę szeika, trzymając ją długo przy ustach, i spoglądali na niego ze czcią wielką, rozumiejąc, że jego serce jest przybytkiem pełnym jasności, bijącej z pięknych oczu, któremi na nich spoglądał.

Wiedzieli także, iż jego dobroć jest nieprzebrana, że jego życie było zawsze i pozostało tak czystem, jak kwiaty, pokrywające święte wzgórza, i że o godzinie, która nie jest już nocą, ale jeszcze dniem nie jest, w chwili gdy ciemna ziemia zozjaśnia się słabem światłem, że wtedy on modlił się za nich i starał się zwrócić oczy Allacha na ich niedole i cierpienia.

* * *

Wraz z urodzeniem córki swej, Adile, Szeik-ul Islam utracił żonę; wtedy to wezwał do siebie swą siostrę, Adeviehanem-efiendi, wdowę ubogą, która do owego czasu żyła bardzo skromnie w Damaszku.

Przybyła z córką swą Emine, oraz niewolnicą Alie, a przybyła w poranek jesienny, gdy wiatru podmuchy strącały z drzew liście.

Naprzód, wedle zwyczaju, poszła ucałować ręce brata, a następnie rozgościła się w przeznaczonych dla niej apartamentach.

Bardzo sprawnie i dzielnie rządziła domem szeika, zaprowadziła jaki taki porządek w haremie, lecz nie mogła ukrócić nadużyć intendenta selamleka (część domu, zamieszkana przez mężczyzn). Nieraz wzywała pomocy brata, ale przekonała się, że po za swoimi obowiązkami religijnymi nie potrafił zająć się niczem, zwłaszcza drobiazgami życia powszedniego. Słuchał jej skarg niecierpliwie, dziwił się nieporządkom, nie chciał wierzyć, aby intendent był nieuczciwy, wreszcie odprawiał Hanem-effendi. Odchodziła niezadowolona, mrucząc pod nosem:

— Czytanie ksiąg świętych zasłania mu oczy na świat zewnętrzny.

Ale w tejże chwili żałowała słów zuchwałych, których on nawet nie słyszał, więc wracając od progu, składała pocałunek na jego ręce, poczem szła do haremu, zasiadała na poduszkach w swej komnacie, która obyczajem tureckim była osadzona na słupach, wbitych w morze. Oblewało ją ono dokoła, szemrząc słodko, to znowu groźnie wyjąc, jakby ze wściekłości i bolu.

Od czasu do czasu Hanem effendi wyjmowała z ust cygaretkę, kładła ją na jednem z kilkunastu okien, nadających tej komnacie pozór pływającej oranieryi, zwracała swą piękną twarz w stronę sułtańskiego pałacu i modliła się, wzywając błogosławieństwa niebios na Szeika-ul-Islam.

Powoli w serce jej wstępowała otucha: dopóki na świecie jest sułtan i Szeik-ul-Islam, póty ziemia drzeć będzie z radości i nic złego nie grozi wyznawcom Proroka.

Ale wieczorem, gdy ciemność rozpościerała swe skrzydła, jak olbrzymi nietoperz, a zwaliska „yali" rysowały się, podobne do szkieletów, dopominających się pogrzebu, wtedy znowu do serca Hanem-effendi wstępował smutek i niepokój o przyszłość. (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Ekonom zarazem leśniczy lat 32 poszukuje posady na ordynarye, poste rest. I. S. Sambor. 110

Kupię majątek ziemski. Zgłoszenia pisemne z dokładnym opisem A. Gnikowski, Lwów. Na skałce 5. 108

Do wydzierżawienia koło Zaleszczyk razem lub osobno 3 folwarki, obszaru przeszło 2.000 morgów wraz z trzema gorzelniami. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. dr. Z. Lisiewicza — Lwów, Akademicka 19. 8939

! Na święta !

5 k. brutto wyborowe świeże towary wysyła franco 8940

Tomasz Górowicz

Rudapeszt IV.

Ananas w puszce	1 kilo	8·—	kor.
Cykata w cukrze	1 „	3·20	„
Cytryn	5 „	2·20	„
Daktyle francuskie	4½ „	12·—	„
„ Calafat	4½ „	6·—	„
Figi sułtańskie	5 „	7·50	„
Kawa grubo-ziarnista	5 „	20·50	„
„ Guatemala	5 „	16·—	„
„ Santos I.	5 „	12·50	„
Karafioły	5 „	3·50	„
Migdały wybierane	5 „	18·—	„
„ zwykłe	5 „	14·—	„
Marmolada marelowa	1 „	2·40	„
Miód patoka	4½ „	8·—	„
Oliwa najcelniejsza	1 „	2·40	„
Orzechy włoskie bez łup	1 „	2·40	„
Powidła wyborowe	4½ „	3·60 do 4	
Pomarańcze czerwone	5 „	1·60 i 1·40	
Smalec świeży I.	4 9/10	9·60	„
Słonina solona	4 9/10	8·80	„
wędzona	„ „	9·60	„
Śliwki suszone I.	5 „	3·60, 6·—	

Cynamon, Gwoździki, Kwiat i gałki muszkatołowe, Pieprz angielski i czarny, prunelki itp. w cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **Tom. Górowicz.**

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 2,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-niemiecki kurs I-szy k. 2·10, w oprawie k. 2·70, kurs II-gi k. 4·80, w oprawie k. 5·30.

Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, w oprawie k. 4·10, kurs II-gi k. 9·60, w oprawie k. 10·—.

Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·24, w oprawie k. 2·74, kurs II-gi k. 3·60, w oprawie k. 4·10.

Polsko-Rosyjski kurz I-szy k. 4·20, w oprawie k. 4·70, kurs II-gi k. 5·40, w oprawie k. 6·—.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi k. 1·30, w oprawie k. 1·80. 3110

Piegi

usuwa w 7 dniach zupełnie **dr. Christoffa ambrakrem,** najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.

Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. 8945

Główny skład ma we Lwowie Zygm. Rucker, apt.; w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Ska, apt; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. J. Franzes. apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 8020

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami. Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje 8919

Lwowska Izba załatwień

plac Dąbrowskiego 5 (w gmachu Tow. urzędników prywatnych).

Krajowa pracownia i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **Szat kościelnych** **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9,** poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysyłam gratis. 877

PRAWDZIWY MACK'A

Kaiser-Borax

(cesarski boraks) chemicznie czysty boraks **do pielęgnowania ciała, skóry i zdrowia,** Cesarski boraks gdy się go używa stale przy myciu, robi skórę delikatną i miękką, działa tak w zimnych jak i ciepłych kąpielach orzeźwiająco, zapobiega przeciw zaraźliwym chorobom, usuwa gruntownie pocenie się nóg i wogóle wszelkie inne nieprzyjemne wypociny. Nadaje się bardzo do pielęgnowania ran, ust, zębów i włosów. Cesarski boraks jest wybornym środkiem do czyszczenia w gospodarstwie domowem. Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach ze znakiem ochronnym jak obok, po 15, 30 i 75 hal. wszędzie do nabycia. Sposób użycia przy pudełkach. Pachnący cesarski boraks w kartonach po koron 1·— i po 50 hal. Mydło ces. boraksu po 80 h. Mydło Tola 40 hal. Proszek do zębów ces. boraksu w kartonach po 80 hal. 8832

Jedyny wyrabiający GOTTLIEB VOITH, WIEN, III/1.

Szkółki leśne i ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie o. p. loco st. kolei Czarna 8933

polecają na wiosnę i jesień **wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków** — oraz wszelkie **Nasiona leśne** po cenach bardzo niskich. — Cennik opłatnie i odwrotnie.

Do siewu wiosennego:

Owies wczesny, średniowczesny i późny.

Jęczmień krajowy i oryginalny.

Pszenicę i Żyto jare

dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy

we Lwowie. 8935

BANK MELIORACYJNY

ul. Kopernika l., l. p.

(nad apteką Mikolasza)

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Nowe wydawnictwa KSIĘGARNI H. ALTENBERGA we Lwowie: D'Annunzio: Sny pór roku, tłómaczył Marion, koron 1·20. Askenazy Szymon: Sto lat zarządu w Królestwie Polskiem (1800—1900) z dziesięciu portretami koron 1.—. Björnstjerne Björnson: Laboremus. i ramat w trzech aktach, tłumaczył dr. Alfred Wysocki kor. 1·—. Bourget: Cień, tłómaczyła Wanda Nałęcz kor. 2·—. Brandes: Polska, wydanie drugie na cienkim papierze t. zw. „biblijnym". Broszurowane kor. 3—, oprawne kor. 4·—, Charakterystyki literackie: Żeromski, Przybyszewski, Wyspiański. Prace konkursowe poświęcone Henrykowi Sienkiewiczowi w 25-letnią rocznicę jego pracy pisarskiej kor. 3·—. Chmielowski Piotr: Najnowsze prądy w poezyi polskiej kor. 2·—. Dramat polski doby najnowszej kor. 3·—. Dallemagne: Zbrodnia w świetle teoryj współczesnych kor. 2·— Dostojewski: Białe noce — Cicha — Przykra anegdota, tłómaczyli Rakowski i Siedlecki kor. 3·—. Euripides: Cyklop. Dramat, przełożył z greckiego Jan Kasprowicz kor. —·50. Feldman Wilhelm: Piśmiennictwo polskie ostatnich lat dwudziestu. 2 tomy kor. 7·—. Grillparzer: Biada kłamcy, przełożył Jan Kasprowicz kor. 1·50. Hejlermanns Herman jun.: Nadzieja, dramat rybacki, przełożył Jan Kasprowicz kor. 1·50. Ibsen Henryk: Rycerze północy, tłómaczył dr. A. Wysocki kor. 1·20. Maeterlinck Maurycy: Wnętrze, tłumaczył Zygmunt Sarnecki kor. 1·—. Intruz, tłómaczył Z. Bytkowski kor. —·50. Marivaux: Igraszki trafu i miłości, tłómaczył Z. Sarnecki kor. 1·20. Moraczewski: Zagadnienia z medycyny i nauk przyrodniczych, sześć odczytów kor. 2·—. Morris William: Wieści z Nikąd. Z angielskiego oryginału spolszczył Wojciech Szukiewicz kor. 3·—. Przewodnik artystyczny: Ułożył i w krótkie objaśnienia historyczne zaopatrzył Adam Cybulski, 135 illustracyj kor. 2·40. Przewodnik po Lwowie, ułożył Fr. Barański z planem Lwowa. Broszurowane kor. 1·60. Oprawne kor. 2·—. Rawita Gawroński Fr.: Rok 1863 na Rusi. Ozdobione mnóstwem portretów i scen z powstania z r. 1863 kor. 7·—. Włochy, zbiór 2.000 artystycznych zdjęć włoskich widoków, typów ludowych, oraz włoskich skarbów sztuki. Pod redakcyą Michała Rollego. Tom I. w ozdobnej opr. kor. 25·—. Weressajew: Zwierzenia lekarza kor. 8·— Woermann: Czego nas uczą dzieje sztuki, z przedmową kor. 3·20. Zaleski Bohdan Józef: Korespondencye, wydał Dyonizy Zaleski, 2 tomy kor. 8. 8406

Na koszta przesyłki należy dołączyć 30 halerzy.

Na kawałek cukru, potrzebując, bierze się 20–40 kropli

A. Thierry'ego Balsamu

a ułatwia się przez to proces trawienia i oczyszcza z flegmy

z zieloną marką ochronną zakonnicy i z kapslą zamykającą na której wyciśnięte są słowa: Allein echt. Poczta franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. — Aptekarz A. Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.

Strzedz się naśladownictwa i zważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zaregistrowaną we wszystkich państwach. 8552

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Brak apetytu, gniecenia żołądka, mdłości, bole głowy wskutek złego trawienia, **osłabienia żołądka, utrudnienia w trawieniu etc.** usuwają natychmiast znane 8449

***Brady'ego krople żołądkowe* (Mariazell).**

Tysiące pism dziękczynnych i uznania. Cena za flaszeczkę ze sposobem użycia 80 h. flaszeczka podwójna 1 k. 40 h. **Do nabycia w aptekach.** Gdzie nie ma do nabycia, tam rozsyła **Centralny skład C. BRADY,** apteka „Zum König von Ungarn", **Wien I, Fleischmarkt 1,** za nadesłaniem 5 kor. 6 małych flaszek lub za 4 k. 50 h. trzy duże flaszki opłatnie.

Ostrzega się przed falsyfikatami, prawdziwe maryacelskie krople żołądkowe opatrzone być muszą „marką ochronną" C. Brady i podpisem.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran. Wyborny plaster przeciw nagniotkom etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 3095

Kawiarnia Amerykańska

8669 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

5.000 do 10.000 koron!

rocznie wynosi czynsz za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ul. Kopernika płacę tylko 1.000 koron rocznego czynszu, przeto sprzedaję taniej jak wszędzie a to:

Kołdry na wełnianej wacie po zł. 3·50, 4·50, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 14 zł. Kołdry jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 28 do 32.

* * **Nowość** — Kołdry podwójne, obie strony do użytku, bardzo praktyczne i ładne, tylko o 1 do 2 zł. drożej od cen powyższych.

* * **Nowość** — kołdry na puchu, podwójne, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20, 22; jedwabne atłasowe po zł. 20, 25, 28 do zł 40. **Materace** czysto włosienne po zł. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do zł. 32. Materace z morskiej rośliny po zł. 5·50, 7, 8 do 10 zł. Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła itp. * * Nowość — maszyna parowa odczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct za klg. Tylko 2 zł. kosztuje przerabianie materaców za 2 poduszki. Drelichy na materace metr po 50, 60, 70, 80, 90, 1 zł. do 1·30. 8920

Największy wybór tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

Józefa Szustera,

Lwów, Kopernika 5.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Do Lwowa z — Na dworzec główny	POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	Ze Lwowa do — Z dworca głównego
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Valeputny i Suczawy	12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego	2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Tarnowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmező (od 13|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy	—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)	—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	7·45	Janowa	—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	8·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	—	8·30	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza	—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala	—	9.0	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł), Mezö Laborcz (Pesztu)	—	9·1	Janowa
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa	—	9·5	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező	—	10·3	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia	—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·23	Janowa	—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka	1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.	—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	3·14	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)	2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia	2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec	—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny	—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa	—	3·20	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
			—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)	—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza	—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
			—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)	—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy	—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
			—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wł.)
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)	—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)	—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka	—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)	—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego			
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia	—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Na dworzec „Podzamcze"			**Z dworca „Podzamcze"**
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	7·41	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.	2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów	—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna	—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.